

Nr 149
= (1154)

Echo KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Sobota 4 czerwca 1949 r.

Przy wjeździe do U.S.A. można być faszystą

byle nie komunistą

WASZYNGTON 3.VI. (obsł. wł.) Kongres USA uchwalił ustawę na mocy której wszyscy imigranci, uchodzący wojenni (DP) muszą przed przyjazdem do Stanów Zjednoczonych złożyć deklarację, stwierdzającą, że nie są komunistami.

W kołach postępowych stolicy USA zwraca się uwagę na fakt, że imigrantów nikt nie pyta przy wjeździe, czy nie są faszystami.

Wielkie Święto Ludowe

pod hasłem
zjednoczenia Ruchu Ludowego
walki o pokój i sojuszu
robotniczo - chłopskiego

W OJEWODZTWO krakowskie posiada za sobą chlubną tradycję w ruchu chłopskim: kościuszkowskie Raclawice, Łysą Górą z buntem Szeli, Myślenice z buntem chłopskim, Muchy, Łapanów w powiecie bocheńskim i Kasinka Mała w powiecie limanowskim — to krwawe fragmenty walk chłopskich.

W DNIU 5 b. m., milionowe rzesze chłopskie obchodzić będą z całym entuzjazmem Święto Ludowe, poprzedzające zjednoczenie Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Święto Ludowe w województwie krakowskim zostało poprzedzone, w okresie od 22 do 29 maja, masówkami w 1845 gromadach, przy udziale ok. 240 tys. ludzi, w czym uczestniczyło ponad 30 tys. kobiet i ponad 40 tys. młodzieży.

Święto poprzedziły zobowiązania, w których wzięło udział 1,315 gromad, poprzez naprawianie dróg, remonty szkół, podniesienie produkcji rolnej, zwiększenie kontraktacji roślin przemysłowych.

Na podkreślenie zasługują zobowiązania, podjęte przez: gminę Chochołów, która wykonała 12 km drogi gminnej. Droga ta zostanie uroczystie oddana do użytku publicznego w sobotę, 4 czerwca, dalej gromady Pcim, która poza szeregiem drobnych czynów, postanowiła własnymi siłami wzniesić przyziemie gmachu szkoły powołanej i rolniczej, deklarując 500 dniówek konnych i 1.000 pieszych.

Święto Ludowe zostało poprzedzone również silnym wzmocnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego za pośrednictwem wyjazdów licznych ekip robotniczych z najrozmaitszych zakładów pracy z całego województwa bądź do ośrodków maszynowych, bądź do samych gromad wiejskich. Liczne podziękowania, jakie nadsyłają chłopcy województwa krakowskiego do robotników, są dowodem, że zarówno pomoc robotnicza w remontach maszyn, jak opieka kulturalno - oświatowa za pośrednictwem licznych zespołów świetlicowych jest na wsi witana z całym entuzjazmem.

Święto Ludowe będzie obchodzone w województwie krakowskim w 54 punktach, przy czym centralne obchody odbędą się w Nowym Sączu, w Tarnowie i w Miechowie. Siedem punktów zostanie obsługiwanych przez przedstawicieli władz centralnych. Do Nowego Sącza i Miechowa przybędą: wiceminister Klimaszewski z SL i poseł Kiernik oraz M. Szczawińska z PSL, do Tarnowa zawita posłanka Tomczykówna z SL i poseł Gesing z PSL, w Krzeszowicach będzie poseł Kisiel z SL i Józef Olszyński z PSL.

Z wielu gromad napływają liczne prośby o przybycie przedstawicieli robotników. Jednocześnie w Miechowie odbędzie się zlot młodzieży ZMP przy udziale 8 tys. osób. W uroczystościach ludowych z ramienia ZAMP wezmą udział w różnych punktach województwa cztery grupy młodzieży akademickiej. Wojewódzki komitet ORMO będzie reprezentowany w pochodzie w Krzeszowicach przez 80-ciu ormowców.

Ten wspaniały festiwal ludowy zostanie uświetniony we wszystkich punktach powiatu udziałem grup regionalnych, banderii chłopskich, kapel wiejskich i zespołów młodzieżowych, świetlicowych. W pochodzie zobaczymy wozy z ciekawymi eksponatami. (St. Sz.)

Projekt ten streszcza się w pięciu następujących punktach:

● Czterech komendantów wojsk sojuszników w Berlinie przygotowują na terenie całego miasta nowe wybory do rady miejskiej pod kontrolą czterech mocarstw na podstawi ordynacji wyborczej, którą zastosowano w październiku 1946 r.

● Zarząd miejski, który ukonstytuuje się w wyniku tych nowych wyborów, będzie zarządem tymczasowym. Będzie on jednak miał kompetencje zarządu stałego i będzie działał zgodnie z postanowieniami tymczasowej konstytucji Wielkiego Berlina z sierpnia 1946 roku. Art. 36 będzie zastąpiony innymi przepisami na mocy czterostronnego porozumienia.

(Art. 36 przewiduje, że berlińska rada miejska powinna przedstawiać Komendanturze Sojuszniczej do aprobaty wszystkie ważne decyzje, a w szczególności nominacje wyższych urzędników).

● Nowoobrana berlińska rada miejska będzie uprawniona do opracowania projektu stałej konstytucji dla Wielkiego Berlina, bądź to na podstawie projektu starej konstytucji przedłożonego Komendanturze Sojuszniczej w 1943 roku z wprowadzeniem pewnych poprawek, bądź też wysuwając takie nowe propozycje, jakie uzna za konieczne.

● Jednocześnie z ukonstytuowaniem tymczasowego zarządu miejskiego, czterostronna Komendantura Sojusznicza zostanie wznowiona i będzie funkcjonowała zgodnie z zasadami, co do których porozumieją się czterej ministrowie spraw zagranicznych w czasie obecnej sesji.

● Koszty okupacji będą zredukowane do minimum, a ich wysokość będzie ustalona na podstawie metod uzgodnionych czterostronnym porozumieniem.

Na tajnym posiedzeniu Wielka Czwórka dyskutowała nad sprawą Berlina

W CZORAJ o godz. 15 zebrał się ponownie ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Po raz pierwszy w dziejach konferencji paryskiej, było to posiedzenie tajne. Na posiedzeniu tym ministrowie dyskutowali będą w dalszym ciągu nad sprawą Berlina.

W kołach politycznych Paryża uważa się tajemnicę obrad raczej za dobry znak, a nie jako wynik nowych komplikacji. Mimo niezbyt wielkiego optymizmu, jaki panuje w kołach dyplomatycznych — spokoj i rzeczowość obrad Wielkiej Czwórki, a nawet ich niekiedy monotoność, są raczej dla wielu doświadczonych polityków pocieszającym objawem obrad w „Różowym Pałacu” nad losem Niemiec.

ONEGDAJSZY dzień obrad ministrów Wielkiej Czwórki nad sprawą Berlina, zakończył się deklaracją min. Achesona, który przedstawił gotowy projekt procedury w sprawie rozwiązania sytuacji prawno-politycznej w podzielonym mieście.

Projekt ten streszcza się w pięciu następujących punktach:

● Czterech komendantów wojsk sojuszników w Berlinie przygotowują na terenie całego miasta nowe wybory do rady miejskiej pod kontrolą czterech mocarstw na podstawi ordynacji wyborczej, którą zastosowano w październiku 1946 r.

● Zarząd miejski, który ukonstytuuje się w wyniku tych nowych wyborów, będzie zarządem tymczasowym. Będzie on jednak miał kompetencje zarządu stałego i będzie działał zgodnie z postanowieniami tymczasowej konstytucji Wielkiego Berlina z sierpnia 1946 roku. Art. 36 będzie zastąpiony innymi przepisami na mocy czterostronnego porozumienia.

(Art. 36 przewiduje, że berlińska rada miejska powinna przedstawiać Komendanturze Sojuszniczej do aprobaty wszystkie ważne decyzje, a w szczególności nominacje wyższych urzędników).

● Nowoobrana berlińska rada miejska będzie uprawniona do opracowania projektu stałej konstytucji dla Wielkiego Berlina, bądź to na podstawie projektu starej konstytucji przedłożonego Komendanturze Sojuszniczej w 1943 roku z wprowadzeniem pewnych poprawek, bądź też wysuwając takie nowe propozycje, jakie uzna za konieczne.

● Jednocześnie z ukonstytuowaniem tymczasowego zarządu miejskiego, czterostronna Komendantura Sojusznicza zostanie wznowiona i będzie funkcjonowała zgodnie z zasadami, co do których porozumieją się czterej ministrowie spraw zagranicznych w czasie obecnej sesji.

● Koszty okupacji będą zredukowane do minimum, a ich wysokość będzie ustalona na podstawie metod uzgodnionych czterostronnym porozumieniem.

Dziś 6 stron

Ożywiona Dyskusja nad referatami RADOSNE MELDUNKI I WSPANIAŁE ZOBOWIĄZANIA

wywołują raz po raz burzę entuzjazmu

Mocarstwa zachodnie zastanawiają się nad sprawą uznania Chin Ludowych

LONDYN.

Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że obradujący ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich rozpoczyna w ciągu najbliższych dni omawiać problem stosunków dyplomatycznych z Chinami Ludowymi. W związku z tym oczekiwany jest przyjazd do Paryża szwagra Czang Kai szeka — Soonga, jak również b. premiera Sun-Fo. Między trzema państwami zachodnimi zarysowała się różnica zdań w sprawie uznania Chin Ludowych. Francja i W. Brytania pragnęłyby jak najszybciej uznać rząd Wojskowy Chin, natomiast Stany Zjednoczone grają w dalszym ciągu na zwłokę.

Podobno amerykański departament stanu zamierza nawet wystąpić z inicjatywą wykluczenia Chin z Rady Bezpieczeństwa i wprowadzenia na ich miejsce... Włoch! W każdym razie Ameryka nie pragną przeszkodzić uczestnictwu Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa. Wszakże te sprawy mają być przedmiotem obrad trzech państw zachodnich w Paryżu.

Z Nankinu donoszą, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że większość państw zachodnich uzna chiński rząd ludowy wkrótce po jego utworzeniu, co przewiduje się na jesieni rb.

Delegaci na Kongres ZZ wysłuchali koncertu Paula Robesona w auli Politechniki

W TRZECIM dniu obrad Kongresu ZZ przewodniczyła sekretarz KCZZ, Irena Piwowarska. Jako pierwszy zabiał głos poseł Kuryłowicz, który złożył sprawozdanie Komisji Mandatowej. W obradach II/VIII Kongresu Z. Uczestniczy 1.098 robotników i 621 pracowników umysłowych, w tym 378 kobiet. Wśród delegatów znajduje się 476 przodowników pracy, 83 racjonalizatorów i 27 nowatorów.

NASTĘPNIE w dyskusji zabierała głos p. Pawlicka, przewodnicząca pracy wrocławskiego Pafawagu, domagając się pozytywnego załatwienia sprawy wczasów dla matek i dzieci oraz uruchomienia większej, niż dotychczas, liczby żłobków.

Sekretarz generalny Zw. Nauczycielstwa Polskiego, pos. Eustachy Kuroczko stwierdził m. in., że Z. N. P. będzie podnosił świadomość ideologiczną mas nauczycielskich, rozszerzy sieć bibliotek szkolnych i wszelkiego rodzaju kursów. Mówca postawił przed Kongresem wniosek o utworzenie ośrodka naukowego Związków Zawodowych na wzór istniejących tego rodzaju placówek w ZSRR.

Przewodniczący Z. Z. Robotników i Pracowników Rolnych, pos. Cenikowski zameldował Kongresowi o wykonaniu zobowiązań kongresowych, podjętych w 1.620 obiektach państwowych gospodarstw rolnych, na ogólną sumę ponad ćwierć miliarda złotych.

W południe zabrał głos sekretarz ekonomiczny KCZZ, Józef Kofman, który wygłosił referat p. t. „Zadania Związków Zawodowych w realizacji planu 6-letniego. Po referacie w dalszym ciągu trwała dyskusja.

WCZORAJSZY obrady trwały bez przerwy do godz. 16-tej. Po południu uczestnicy Kongresu zjawiali się do gmachu Politechniki obradowały komisje. Wieczorem w auli Politechniki Warszawskiej Paul Robeson wystąpił z koncertem dla delegatów Kongresu.

WCZASIE czwartkowych obrad został odczytany list powitalny pracowników Cegielskiego, zrzeszonych w Zw. Zaw. Metalowców. Przesyłają oni życzenia owocnych obrad i wyrażają głębokie przekonanie, że Kongres przyczyni się do umocnienia pokoju światowego oraz do przyspieszenia realizacji planu 6-letniego.

Następnie delegację górników z kopalni Sosnowiec i Makoszowy, witane żywiolową owacją złożyły meldunki z wykonania zobowiązań.

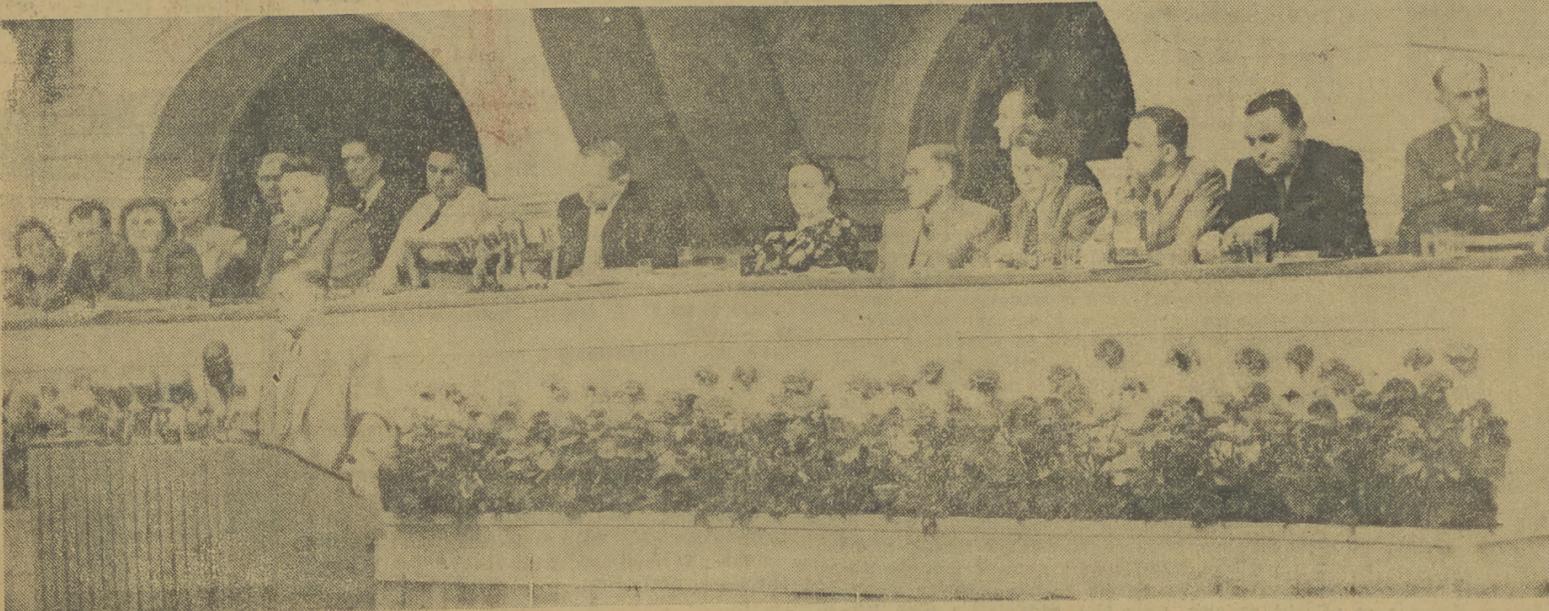
Bezprzykładne pretensje kliki Tito spotkały się z należytą odprawą rządu radzieckiego

MOSKWA.

Jak donosi agencja TASS, rząd jugosłowiański wystosował do ambasady radzieckiej w Belgradzie notę, stwierdzającą, jakoby rząd radziecki prowadził wobec Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję”.

W odpowiedzi rząd radziecki określił oskarżenia zawarte w nocie jugosłowiańskiej, jako zwykłe oszczerstwo, mające na celu wprowadzenie w błąd narodów Jugosławii i ukrycie przed nimi prawdy, iż rzeczywistą przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią, jest wroga polityka rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Stosunek rządu radzieckiego do Jugosławii i jej narodu, był zawsze i pozostanie nadal niezmiennie przyjaźny. Rząd radziecki postanowił udzielać gościny patriotom jugosłowiańskim, prześladowanym przez antydemokratyczny reżim jugosłowiański z powodu ich przekonania demokratycznych i socjalistycznych i nadal będzie im tej gościny udzielał.



Na zdjęciu prezydium Kongresu Związków Zawodowych, podczas wygłaszania referatu przez sekretarza ekonomicznego KCZZ, Józefa Kofmana.

KO P.P.P. wie preziera Aleksandra Zawadzkiego,

NASZYM ZDANIEM

W Paryżu krąży pogłoski o spodziewanej dymisji ministra spraw zagranicznych W. Bevin. Następca Bevina miałby zostać być ministrem skarbu Hugh Dalton, który zastępował częściowo ministra Bevina na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Na wyzwolenie terenów Grecji przybyła delegacja francuska w składzie: Paul Eluard, poeta, Yves Fargère, były przywódca Ruchu Oporu, Jean Moïse Herman, wybitny ekonomista niekierunistyczny, Henri Bassis — poeta.

Stosunek do człowieka

KOMISJA pracy Senatu amerykańskiego wysłuchała opinii kilku działaczy robotniczych w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalniach Stanów Zjednoczonych. Jak wynika z oświadczenia prezesa związku górników w ciągu ostatnich dwudziestu lat ponad 1 milion górników postradło życie lub odniósł ciężkie obrażenia w katastrofach.

Cyfra to potworna i trzeba wielkiej wyobraźni, aby statystykę ofiar katastrof w górnictwie wypełnić krwią istnień ludzkich. Przyczyny zaś katastrof w „raju” amerykańskim są jasne. Oto jak stwierdzają amerykańscy działacze związkowi, właściciele kopalni odmawiają zainstalowania odpowiednich urządzeń technicznych, które zapewniłyby bezpieczeństwo pracy.

Na tym jaskrawym przykładzie widać, jak na dloni, cały cynizm przemysłowców amerykańskich w stosunku do człowieka pracy. Robotnik ma dać z siebie wszystko, aby wzrastały dochody grupki wielkiego biznesu. Nowoczesne urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo pracy, nie kalkulują się. Nowoczesne urządzenia wówczas są tylko potrzebne, jeśli zwiększają dochody.

Taka jest ta nowoczesna Ameryka i tym się różni od państw ludowych. Bo w państwach ludowych liczy się przede wszystkim człowiek pracy.

Plan 3-letni produkcji obuwia wykonany!

„Meldujemy, że państwowy przemysł obuwiany w dn. 30 maja 1949 r. wykonał plan trzyletni w zakresie produkcji obuwia skórzanego”.

Taki meldunek otrzymał minister Przemysłu Lekkiego E. Stawiski.

Przemysł obuwiany w ciągu 3 lat dał 10.892.000 par obuwia skórzanego (100,3% planu). Do końca roku zostanie wyprodukowanych jeszcze 4,1 miliona par.

Naczelny dyrektor CZP Skórzanego stwierdził, że dzięki współwłaścicielom pracy wydatnie na taśmowej produkcji wzrosła o 12,5%.

Różowe słowa nie wytrzymują krytyki Szara rzeczywistość w Bizonii

obala przechwałki anglosaskich ministrów

Mocne epitety generała Robertsona

PODCZAS omawiania problemu jedności Niemiec na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu, ministrów mocarstw zachodnich czynili aluzje, że jedność może być osiągnięta tylko przez rozciągnięcie na wschodnią strefę Niemiec „zdobyczy” strefy zachodniej. W tym duchu utrzymane były również przedstawione przez nich w dniu 28 maja odpowiednio wnioski.

5.VI i 6.VI w Świątce Ludowym

wzją udział delegacje robotnicze

W 719 miejscowościach na terenie całego kraju odbędą się obchody Świąt Ludowego. W obchodach wezmą udział delegacje robotników. Do Cieszyna i Kłodzka przybędą delegacje chłopów czechosłowackich. Liczne zespoły artystyczne z miast i wsi zgłoszyły występy w ramach obchodów.

Z obchodem Święta Ludowego, połączone będzie otwarcie wielu świetlic, domów ludowych, włączenie do sieci elektrycznej nowych wsi, przekazanie nowych budynków spółdzielniom, odznaczenie chłopów, zaśluzonych w dziele podniesienia produkcji rolnej, odsiancie cie pomników.

W pogoni za jaszczurką

Dwunastoletni Tadeusz Tarczewski, uczeń z Torunia, w pogoni za jaszczurką wpadł do głębokiej fosy doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziony do Szpitala Miejskiego, chłopiec odzyskał przytomność i chciał natychmiast uciec się do szkoły.

Lekarze, po zbadaniu chorego stwierdzili, że mimo złamania podstawy czaszki chłopiec będzie żył. Zatrzymano go w szpitalu.

wiedzieć na to pytanie, przytaczając fakty świadczące, że w Niemczech podnoszą głowę organizacje odwetowe, w rodzaju „Związku Odrodzenia Niemiec”, stworzonego przez ideologa faszyzmu hitlerowskiego, Otona Strassera.

Autor, który przebywa w Niemczech Zachodnich i nie chce uchodzić, zgodnie z dobitnym wyrażeniem Robertsona, „za osła”, dochodzi do wniosku, który brzmi, jak ciężkie oskarżenie pod adresem zachodnich mocarstw okupacyjnych.

„Można by przewyższyć tendencje kryzysowe w gospodarce i polityce — stwierdza on — gdyby mocarstwa okupacyjne szły po linii popierania i wzmacniania sił postępowych. Niestety, jest inaczej... Przeszkody wzniecone na drodze do nacjonalizacji Zagłębia Ruhry, przeprowadzenia reformy rolnej i powołania do życia rad fabrycznych, są dobrze znane. Amerykańskie i angielskie władze wojskowe usiłują przesłać się na wzajem w niechętnym stosunku wobec elementów i tendencji demokratycznych w Niemczech”.

Bezrobocie

AOTO jeszcze jeden dowód. Dochodziła go znana ze swych reakcyjnych poglądów i aktywnego poparcia polityki Bevina gazeta „Manchester Guardian”. Dnia 27 maja — a więc tego samego dnia, gdy Bevin malował w Paryżu „osiągnięcia” Zachodnich Niemiec, pod opieką mocarstw zachodnich, „Manchester Guardian” w artykule wstępnym o sytuacji w Niemczech Zachodnich zmuszony był przyznać:

„W wielkich i małych miastach niemieckich zaczyna się szerzyć lek przed nowym kryzysem, spowodowanym bezrobociem. Szerokie masy ogarnia coraz większy niepokój w obliczu stale wzrastającej liczby bankructw. Zachodzi pytanie, czy młodym ludziom, którzy w roku bieżącym ukończą szkoły uda się znaleźć pracę”.

Powołując się na wybory do władz lokalnych, które odbyły się niedawno w Hesse i zakończyły zwycięstwem organizacji odwetowej, „Manchester Guardian” dodaje: „Fakt ten zwiastuje kurs, który może wziąć polityka niemiecka...”

Zwolennicy pokoju na całym świecie pragną, aby Niemcy stały się zjednoczonym państwem demokratycznym. Po ich myśli idą wysunięte na forum Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu propozycje radzieckie, dotyczące jedności Niemiec. Propozycje te bowiem nacechowane realistycznym ujęciem wszystkich zagadnień międzynarodowych, mogą się przyczynić do uregulowania tej poważnej, brzemiennej w skutki sytuacji, która powstała w Niemczech Zachodnich w konsekwencji rozłamowej polityki mocarstw zachodnich.

Obrady polskich geografów w Gdańsku

W dniach 5 — 7 bm., pod protektorem Ministra Oświaty odbędzie się w Gdańsku zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Otwarcie zjazdu nastąpi w Politechnice Gdańskiej. Przewidziane jest zwiedzenie wystawy kartograficznej w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku oraz wycieczka antropogeograficzna na Żuławy, pokazy morskich badań hydrograficznych na okolicy „Zodiak” i wycieczka do portów Gdańsk — Gdynia.

Wyrok za „szaber” na Zachodzie

Jan i Janina Pazdenowie ze wsi Piwnice (pow. Wąbrzeski) wyjechali na Ziemię Odrzańską. Nie bawili tam jednak długo i wkrótce powrócili do dawnego miejsca zamieszkania z obfitym „szabrem”. Przywieźli stamtąd wiertarkę i motor, a ponadto 13 piórzyn, 21 poduszek, obrusy, firanki, bieliznę itp.

„Szabrownicy” stanęli przed Sądem Okręgowym w Toruniu, który skazał Jana Pazdenę na 3 miesiące aresztu i 30 tys. zł. grzywny, a jego żonę na 6 miesięcy aresztu.

Adwokat i jego koń

Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał na jeden rok więzienia miejscowego adwokata — Gustawa Wellmana. Adwokat uzyskał z powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej konia na przydział dla jednego z rolników. Konia tego sprzedał po wyższej cenie.

Poza tym Wellman był oskarżony o wyłudzenie od klienta 20 tysięcy zł. potrzebnych rzekomo na kauce.

Nieuuczciwy adwokat odwołał się od wyroku do Sądu Apelacyjnego, który podwyższył karę za manipulację z przydziałowym koniem do 2 lat więzienia, a za wyłudzenie pieniędzy skazał na 3 lata więzienia.

Obawa przed wybuchem pokoju

PRZECIERAM oczy, nie wierzę oczom, gdy czytam słowa amerykańskiego publicyisty DAVIDA LAWRENCE'a na łamach nowojorskiego pisma p. t. „New York Sun”.

Pisze on dostojnie i. n.:

„Przerznięcie ognia człowieka na myśl, jakie spustoszenie mógłby wyrządzić w amerykańskiej gospodarce nagły wybuch pokoju...”

Kłeska dla Lawrence'a i jemu podobnych byłby nagły wybuch pokoju. Tylko wojna jest dla nich upragnionym „biogostawieniem”.

Lawrence przeszedł potwierdził tylko to, co było jasne dla wszystkich trzasko patrzących ludzi. Washington i Wall Street boją się pokoju jak... smoru.

Należę się wdzięczność publiczności amerykańskiej za to, że odari bez pardonu figury listek, którym senator Taings i jemu podobni próbowali niedawno osłaniać t. zw. pakt atlantycki.

Przyglądaliśmy mocno słowa Lawrence'a.

(wer)

24 godziny na ŚWIECIE

★ Kongres Słowian Amerykańskich wystosował list do obradujących w Paryżu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, w którym wzywa ich do „uczynienia maksimum wysiłku w celu osiągnięcia porozumienia pokojowego w sprawie Niemiec w oparciu o zasady Jałty i Poczdamu”. Autorzy listu podkreślają, że obecne granice Polski są „granicami sprawiedliwości i pokoju”.

★ Przewodniczący związku zawodowego górników amerykańskich Lewis oświadczył, że na skutek nie instalowania przez władze kopalni urządzeń ochronnych, w kopalniach amerykańskich w przeciągu ostatnich 20 lat zginęło ponad 1 milion górników.

★ Egzekutywa Krajowej Federacji robotników rolnych odbyła zebranie, poświęcone strajkowi robotników rolnych we Włoszech. Stwierdzono, że strajk ten, trwający od 16 dni, wykazuje nieugiętą postawę robotników rolnych. W wydanym komunikacie egzekutywa przestrzega podległe jej organizacje przed prowokacjami obszarników, usiłujących wywołać wojnę domową.

★ Ambasador RP w Paryżu, Jerzy Putrament, wydał w saloonach ambasady przyjęcie dla przedstawicieli kół politycznych, dyplomatycznych i artystycznych Paryża z okazji koncertu starej i nowej muzyki polskiej. Na przyjęcie przybył minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński w towarzystwie generała Czujkowa i ambasadora ZSRR w Paryżu, Bogomolowa.

★ Komitet wojskowy Kongresu USA pod przewodnictwem posła demokratycznego Vinstona, ujawnił nową aferę korupcyjną w lotnictwie amerykańskim. Oświadczone, że komitet zajmie się zbadaniem ostatnich zakupów w prywatnych firmach amerykańskich samolotów i sprzętu lotniczego.

NIE OSOBIŚCIE
Rzecz dzieje się w dzieł... robotniczej Nowego Jorku. Przed wystawą restauracyjną spotykają się dwaj bezrobotni.
— Czy znasz, John, pieczeń wieprzową z młodymi kartofkami i kapustą?
— Osobiście — nie, z wierszami — owszem!

NIE MA OBAWY
Pan Kazio i pani Madzia zaręczają się. W dniu zaręczyn Madzia zwraca się do narzeczonego:
— Tylko proszę się mój drogi okres narzeczeństwa nie powstrzymać w nas zbyt długo!
— Ależ nie ma obawy, Kochana. Dotychczas nigdy nie byłem zaręczony dłużej, niż trzy tygodnie!

DWURÓCIE się i wycieczkę na uliczkę, skręcił na prawo, według wskazówki Klimka — prosto na sosnowy las, który łączący się z parkiem szpitalnym. Zaczynał padać deszcz i jeszcze bardziej zaciemnił okolicę. Za horyzontem grzmiało nawrotem burzy.

I to już było kiedyś: — samotny marsz w pustce nocy i szelęście narastającego deszczu, w nieznanym. Szedł pewnie przed siebie, już nie ścisząc kroków pod szumną osłoną deszczu — jak gdyby znał doskonale i to tajemnicze odludzie i cenne zarzysy drzew za opłotkami właśnie w taką chmurną burzliwą noc. Czuł w sobie jakąś buńczuczną energię — wbrew rozsądkowi i na przekór rzeczywistości. Rzucony na głębokie wody niewiadomości — zdawał trudny niebezpieczny egzamin: szedł tropem Tymona. Nie tylko przybrał jego imię — lecz właśnie stawał się nim.

Tak rozmyślał — poznając jakieś zamierzenie przeżycia brata. Oczywiście — to było z Tymona! i ta noc i pewny siebie krok naprzód ku niewiadomości, bez lęku i wahania. Czerpał z jakiegoś doświadczenia Tymona. Byli nauczyciel, Tomasz Mirek, jużby zabłądził.

W górze na prawo zasumiało głucho i przeciągale. Szum szedł dalej, podobny do rytmicznego odgłosu fal we mgłę. To szumi wiatr w koronach sosen. A węc to już ten niewielki las na tyłach parku?

Skręcił z drogi i nie obliczwszy kroku stoczył się nagle po glinastym zboczu na dno szafkowego rowu, dzielącego drogę od sosen. Zatrzymał się tuż nad wartkim strumieniem. Przykucał i z lubością zanurzył ręce w wodzie.

Niespodziewana przeszkoda urosła w dłuższy postój. Nie mógł oprzeć się pokusie umycia się. Rozebrał się do naga, wszedł po kolanach w szybki spienony nurt i sycił się kochającą ulgą chłodnej wody, zmywając brud, zmęczenie i trwożę. Czerpał wodę dłońmi i pił chętnie, dopiero teraz czując, jak bardzo był spragniony.

Nigdy dotąd w życiu — mieszcuch i wygodniś — nie wyobraził siebie w takiej sytuacji: wśród głuchoj burzliwej nocy, na nieznanym odludziu, w szumie wiosennego deszczu, rozbrany do naga pluszcze się rzeżko w strumieniu niemal lodowatej wody, owiany szerokim

DOBRANOC Anno

J. SENERYN-POWIEŚĆ

powiewem wiatru. Nie wyobrażał sobie tego nawet, a teraz odnalazł nagle jakąś zwierzęcą pierwotną radość w tym sam na sam z nocą i burzą, na odludziu, przez które trzeba kluczyć, zdając się na własny węch i instykt. „Tu ci, mój Tomku, nikt nie pomoże... — myślał z jakąś zajadłą satysfakcją, — tu, mój Tomku, radz sobie sam... Ostatni raz w życiu powiedziałeś dziś do tego łobuza, Klimka, „pomóż mi”. Wypuść na zawsze to słowo. Co najwyżej możesz prosć o radę, jeśliś głupi w jakiej sprawie, ale o pomoc nie zabiegaj... Nie warto. Klimka da ci dobrą lekcję... Zapamiętaj ją sobie. Radz sobie sam.

Odwrocił się w kierunku wiatru. Szeroki rzeźwiący powiew białował całe jego ciało moczonym oddechem. Majestatycznie szumiały drzewa, ziemia dyszła ostrym zapachem młodej trawy. Odnajdował oto swój głęboki zwązek z ziemią, z nocą, z lasem... (Jakże inaczej wyglądały te nocne lasy, gdy we dwóch z Tymonem zaczajali się na stanowiskach myśliwskich, podczas ich ostatnich wakacji. Polowania były zabawą, las był dekoracją, a noc rozrywką, po których wracali do wygodnych łóżek, na smaczne śniadania. Jakże inaczej wyglądał ten las i ten strumień teraz. Strumień, z którego pił jak zmęczony pogońią wilk, las, w który zaszywał się by uciec pość gowi. Ten, dzisiejszy, nocny, nieodgadniony, jak dzień, który wstanie jutro — był bliższy i piękniejszy...)

Umył się, ośuszył na wietrze, ubrał się. Wydostał się na długie zbocze rowu i po krótkim namyśle postawił ruszyć na przelaj.

Szedł ostrożnie, gdyż podeszwy butów ślizgały się po rozmokłym igitliu, starając się nie stracić prostego kierunku. Sądząc ze wskazówek Klimka powinien wkrótce natrafić na niski stary plot, oddzielający park. Wy-

brnął na niewielką polanę. Niebó w górze nabrało popielatego polysku, nadal zasnutę niskimi chmurami. Albo wschodził księżyc, albo dnieje już...

Ruszył naprzód i od razu natrafił na plot, przeszedł wzdłuż niego kilka kroków, szukając przejścia i znalazł wreszcie kilka zmruszących desek, które dały się odsunąć bez trudu. Przedzielał się teraz przez jakieś krzewy, aż poczuł pod nogami żwir alejki. Bez namysłu skręcił na lewo.

— Stój... Kto tam?
Głos z mroku był stanowczy i groźny.
To, co Tomasz wziął za krzak na skraju ścieżki poruszyło się.
— Kto tam?
— Swój, — odpowiedział spokojnie.
— Swój? Po skąd? A? Ja ci, łobuzie...
W głosie zabrzmiała groźba. Tomasz zrobił krok naprzód. Tamten również.
W alejce było widnieć. Z nieba smużyła się popielata mgła, która pozwoliła rozróżnić, że ten ożywy krzak to barczysty mężczyzna.
— Dawno słyszę: łomocę przez las... Po skądieś, a? Złodziejku...
— Pan myli się, — odpowiedział najspokojniej, — rzeczywistość idę tu, ale nie jestem złodziejem... Ja uciekam od Niemców...
— Od Niemca? — zapytał tamten, wyraźnie zaskoczony. — Jaktó?
— A tak. Złapał mnie i uciekłem. Czy to park szpitala?
— Tak... To pan ucieka? Hm...
Przysunął się o krok bliżej. Kij, który trzymał uniesiony do góry wpał w ziemię.
— A ja słyszę: łomocę przez las. Myślę: znów idą po drugą ramę.
— Jaką ramę? Kto pan jest?
— Ja? Ogrodnik. Tu u mnie jedną ramę z inspektów zabrał. To myślałem: po drugą... A pan to znaczy od Niemca ucieka? Hm...

Zw. Zawodowe-to szkoła Socjalizmu

SEKRETARZ KC PZPR — Aleksander Zawadzki — wstępnie swego referatu, wygłoszonego na Kongresie Zw. Zaw., scharakteryzował osiągnięcia minio roku trzylecia w życiu wewnętrznym Polski, jak również omówił krzepnące stale siły międzynarodowego obozu pokoju i postępu, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Mówca kreśli historię polskiego ruchu zawodowego od zarania druzgiej niepodległości, stwierdzając, że związki zawodowe, mimo licznych ideologicznych i organizacyjnych braków w swej pracy, odegrały ogromną rolę w zmaganiu się młodego państwa ludowego z wszystkimi stojącymi na drodze jego rozwoju przeszkodami.

„Rozwijając twórczą inicjatywę większości bezpartyjnych mas i wychowując je w nowym duchu pod ideowym przewodnictwem partii, związki zawodowe stawały się coraz bardziej podstawowym filarem nowej Polski Ludowej, ogarniając miliony bezpartyjnych i partyjnych robotników, inżynierów, techników, urzędników i pracowników. Przyczyniły się one do wzrostu wydajności i dzwignięcia na wyższy poziom współzawodnictwa pracy, do wzrostu dyscypliny i uświadomienia, czego rezultatem było przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i znaczny wzrost dochodu narodowego”.

NOWA USTAWA O ZW. ZAW.

W DALSZYM ciągu Aleksander Zawadzki omówił nowy projekt ustawy o Związkach Zawodowych, który po przyjęciu przez Kongres zostanie wniesiony do Sejmu Ustawodawczego. Ta procedura — bez precedensu w historii polskiego ruchu zawodowego — podkreśla i podnosi rolę i znaczenie związków zawodowych.

Nowa ustawa stanowiąca wielkie osiągnięcia ruchu zawodowego, możliwe tylko w nowym układzie społecznych warunków, ma stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju Związków Zawodowych w imię utrwalenia i umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce, ma ułatwić Związkom Zawodowym ich dalszą działalność w dziedzinie reprezentacji i obrony interesów mas pracujących, troski o stałą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy oraz mobilizację klasy robotniczej dla wykonania planów produkcyjnych i najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej.

ZWIĄZKI ZAWODOWE I PAŃSTWO LUDOWE

MÓWCA stwierdza, że Państwo Ludowe widzi w Zw. Zaw. ogarniającą miliony szkołę socjalizmu.

Związki Zawodowe winny brać najczynniejszy udział w organizowaniu wymiany doświadczeń w podnoszeniu wydajności pracy, w polepszeniu organizacji produkcji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, popularyzować osiągnięcia czolowych ludzi, przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców — robotników, inżynierów, techników, naukowców, albo — w razie braku, — by rząd uzyskał nowe środki, a związki zawodowe nowe możliwości dla dalszego wydatnego podnoszenia materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i dla przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce.

W WALCE Z PRAWICĄ

ALEKSANDER Zawadzki charakteryzuje dzieje ruchu zawodowego w Polsce przedwrzesniowej, jako okres nieustannych walk z wyzyskiem kapitalistycznym, terrorem i prowokacją, a w łonie ruchu robotniczego jako okres walk o jednolity front, którym to walkom przewodził komuniści, osiągając poważne sukcesy, montując wspólne wystąpienia z lewicowymi odłamami, lewicowymi grupami PPS.

MÓWCA przypomina z kolei I Kongres Zw. Zaw., który położył kres rozbić w ruchu zawodowym w Polsce. Wypracował on w ówczesnej niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji powojennej jedynie najogólniejsze wytyczne ideologiczne i organizacyjne ruchu zawodowego.

Wkrótce po I Kongresie Zw. Zaw. stały się powszechną niemal organizacją klasy robotniczej.

Ale ten olbrzymi i szybki wzrost, świadczący o ogromnym pedzie mas ku jednoci, spowodował, że wchłonęły one poważną spuściznę balastu ideologicznego przedwojennych, reformistycznych i klerykalnych związków i zwiączków i ich działaczy, reprezentujących obce klasie robotniczej teorie i tezy, które jeszcze długo po Kongresie pokutowały w naszych związkach Zawodowych w ten-

dencjach do „autonomizmu”, „niezależności” Związków Zawodowych od partii robotniczych, „niezależności” przeciwstawianej władzy ludowej, pojmowanej jako odrębność celów, hodowanej przez elementy nam wrogie i siejące nieufność do Państwa Ludowego.

Na do czasu lipcowego i sierpniowego plenum KC PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS ciążyły jeszcze na ruchu zawodowym nieprzezwycięzone wpływy prawniczo-opportunisticzne i nacjonalistyczne, a do Kongresu Zjednoczeniowego ciążył sam fakt współistnienia dwóch partii robotniczych.

Tradeunionizm obniżał świadomość polityczną klasy robotniczej, stwarzając tendencje dogodne dla wroga klasowego, dla demagogii zamaskowanych agentów WRN w politycznie słabszych ogniwach ruchu zawodowego.

Mówca wskazuje, że Marks i Engels, następnie Lenin i Stalin zdecydowanie zwalczyli tradeunionizm, „neutralność” i fałszywie pojętą niezależność Zw. Zawodowych.

Obok tendencji tradeunionistycznych mieliśmy również tendencje do przejmowania przez związki kierownictwa produkcją oraz z innymi rozmaitymi formami tendencji syndykalistycznych, które szybko znalazły wspólny język z teorią wyższości „uspołdzielczenia”, „uzwiązkowienia” zakładów produkcyjnych nad ich państwownieniem, z hasłami republiki spółdzielczej itp. Mówca stwierdza, że wszystkie te szkodliwe tendencje zostały już w zasadzie przezwyciężone.

PARTIA A ZWIĄZKI

Lenin i Stalin ostro zwalczyli wszelkie reformistyczne teorie o „neutralności” i „niezależności” ruchu zawodowego w stosunku do politycznej walki klasy robotniczej i partii. Podstawową myślą marksizmu — leninizmu w sprawie roli i zadań Zw. Zawodowych jest, że

nie można tego ruchu, zrodzonego w walce o poprawę bytu klasy robotniczej, odrwać od walki politycznej tej klasy przeciwko kapitalizmowi, o władzę, o budowę socjalizmu. W warunkach Polski Ludowej, gdzie Związki Zawodowe stały się „organizacją panującą i rządzącą klasą”, (Lenin) przejawiają one swą troskę o codzienne interesy mas pracujących w ścisłym powiązaniu z założeniami ideowymi i programami PZPR, czyli w ścisłym związku z budową socjalizmu.

Mówca cytuje z kolei słowa Stalina o kierowniczej roli partii politycznej i jej stosunku do Zw. Zaw.

Nieprzemijającymi w swej głębokiej służności wskazaniem Lenina i Stalina o wzajemnych stosunkach Związków Zawodowych i Partii, kierować się będziemy w dalszej naszej pracy — stwierdza mówca.

Tak stawiając sprawę możemy dopiero dziś, na II Kongresie Zw. Zaw., ponieważ Kongres ten poprzedzony został Kongresem Zjednoczeniowym i powstaniem PZPR, lipcowym i sierpniowym Plenum KC PPR i wrześniową Radą Naczelną PPS, po rozgromieniu prawnicy, przewyciężeniu oportunizmu i wahań, po politycznym zjednoczeniu partii robotniczej.

Deklaracja ideowa PZPR, przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, formułująca cele, zadania i drogi klasy robotniczej mas ludowych, może i powinna być uznana przez Kongres Związków za Deklarację Ideową naszego ruchu zawodowego.

KORZYSTAĆ ZE SŁUSZNYCH PRAW

MÓWCA przypomina wygłoszone na sierpniowym plenum KC PPR słowa Bolesława Bieruta, który wskazywał wówczas na błędy, niedomagania pracy Związków Zawodowych, na niepokojące zjawiska niedoceniania, spychania i lekceważenia Związków Zawodowych przez niektóre zbiorowiska, a niekiedy obce ognia aparatu gospodarczego.

Aleksander Zawadzki stwierdza, że w warunkach Polski Ludowej, gdy Związki mają za sobą całą siłę Partii i Rządu — winę za taki stan rzeczy w znacznym stopniu ponoszą same Związki. Nasze organizacje związkowe, nasze rady zakładowe — nie umieją bić się o realizację swych słusznych praw, gwarantowanych im wyraźnymi przepisami ustaw i dekretów oraz samym ustrojem Państwa Ludowego.

Wina Związków Zawodowych najczęściej polega na tym, że nie potrafia wyrobić sobie należnego autorytetu zarówno w klasie robotniczej, jak i administracji gospodarczej, a przyczyną tego jest często jeszcze zły, biurokratyczny styl pracy wielu ogniw związkowych i niedostateczne powiązanie z masami.

stwierdza na Kongresie Aleksander Zawadzki



Po dziś dzień spotykamy się z niezrozumiałymi wypaczeniami linii Partii, Państwa Ludowego i Związków Zawodowych przez poszczególne związki zawodowe. Jedni ograniczają się wyłącznie do zainteresowania sprawami doraznych bołacek członków związku, odrzucając je od zagadnień ogólnych, produkcji i wydajności pracy, inni znów są tak „upolitycznieni”, że widzą tylko „wielką politykę”, a nie widzą codziennych bołacek klasy robotniczej, nie rozumieją, że polityka Państwa Ludowego winna iść w parze z zaspokajaniem codziennych potrzeb ludzi pracy.

BRAKI I NIEDOMAGANIA

Z kolei mówca analizuje najważniejsze braki w pracy związków. Są to m.in.:

- * niedostatecznie szerokie i wszechstronne pokierowanie sprawą współzawodnictwa,
- * niedostateczna walka z biurokracją, oportunistem, bezprogramowością i holdowaniem żywiołowości,
- * niedostateczna popularyzacja osiągnięć przodowników pracy,
- * zaniedbania w wymiarze doświadczeń i udzielaniu pomocy pozostającym w tyle.

Wskutek braków w pracy Związków Zawodowych za rozwojem współzawodnictwa, nie idą w dostatecznym miarze awans społeczny robotnika zaspokojony i troska o niego.

Do braków zaliczyć należy również:

- * niedostateczne mobilizowanie majstrów, sztygarów, nadzoru i całej inteligencji technicznej do udziału w organizacji współzawodnictwa i w opracowywaniu norm technicznych,
- * niedostateczne powiązanie rozwoju współzawodnictwa, w którym Polska przoduje wśród krajów demokracji ludowej, z doświadczeniami ZSRR,
- * niedostateczna mobilizacja załóg do walki z niedobrym i światodnym skodnictwem.

WSPÓLZAWODNICTWO

NASZ aktywny związkowy nie zawsze widział istotę współzawodnictwa — jako socjalistycznej metody walki o plan, nie zawsze widział patos i bohaterstwo budowniczych nowego jutra, zacięta walkę klasową — którą jest współzawodnictwo. Dalszy jego rozwój łączy się jak najściślej z dalszym umocnieniem Polski Ludowej, z dalszą poprawą bytu, ze wzrostem naszego wkładu w walce o pokój — stwierdza mówca i konkluduje:

Będziemy pamiętali, że każdy brak i każde niedociągnięcie w pracy Związków Zawodowych w podstawowej dziedzinie współzawodnictwa, to w takim samym stopniu uszczerbienie roli Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej — w walce o dobrobyt, o pokój i socjalizm.

Następnie Aleksander Zawadzki sprzecywał zaniedbania w pracy Rad Zakładowych, stwierdzając, że liczne niedociągnięcia i wady w pracy istotnego, bo związanego bezpośrednio z zakładem pracy, ognia Związków Zawodowych — to w tym samym stopniu ograniczenie i pomniejszanie roli i znaczenia związków w systemie demokracji ludowej, na naszej drodze do socjalizmu.

INTELEGENCJA Z ROBOTNIKAMI

MÓWCA podkreśla ogromny przełom w nastrojach inteligencji, której najlepsza, najgłębiej patriotyczna większość zbliżyła się ku klasie robotniczej.

Pociąga inteligencję ku nam, rozmach odbudowy kraju i planowa gospodarka oraz nasz pozytywny stosunek do inteligencji i niedyskryminowanie jej w czambuł z powodu odmiennych przekonań lub tego niedowierzenia, które pierwiotnie w stosunku do nas odczuwała. Niezupelnie jednak zdajemy sobie sprawę z przełomu, który do-

skonał się wśród najlepszej części inteligencji, czego dowodem jest niedbaly często stosunek Związków Zawodowych do pracy i do sprawy udziału inteligencji w pracy związkowej wśród inteligencji.

Wszak i inteligencja ma swe bołaczki zawodowe, materialne i duchowe, których rozwiązywanie należy do kompetencji Związków Zawodowych. Wszak inteligencja partyjna i bezpartyjna ma wielkie zadania w kształtowaniu się na wielką skalę nowej treści naszego życia, nowej treści politycznej i nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ponieważ proces przełomu w nastrojach inteligencji rozwija się w ostrej walce klasowej — musimy aktywniej, niż dotychczas, włączyć się w tę walkę, by przyspieszyć różnicowanie w środowisku inteligencji, przyciągnąć na stronę Polski Ludowej i socjalizmu wszystko, co posiada uczelwego i szlachetnego.

PRACA WŚRÓD KOBIEC I MŁODZIEŻY

MÓWCA podkreśla dalej niedocenianie pracy wśród kobiet i dzieci, zaniedbania na tym odcinku wykorzystuje reakcyjny kler, rodzima reakcja świecka i agenty imperializmu.

Mówca stwierdza, że młodzież robotnicza trzeba śmiało, otwarcie i ofensywnie wychowywać w duchu marksizmu-leninizmu.

Zaniechać należy protekcyjnego traktowania umysłowej młodzieży, bo w naszej epoce „są to chłonne na śmiały myśl pochodnie, które trzeba zapalić wielką ideą socjalizmu, płomiennego patriotyzmu i Internacjonalizmu”. Nasza młodzież widziała i przeżyła więcej, niż całe pokolenia w przeszłości. Dlatego może ona zrozumieć i odczuć czym jest siła i trwałość niepodległości Polski, pojąć już teraz, że siła i trwałość niepodległości daje sojusz z ZSRR i ludowymi demokracjami oraz ustrój socjalistyczny.

Biskupi każą młodzieży wyczytać się w żywoty świętych. A my organizujmy twórcze wyżywianie się młodzieży w pracy, nauce, sporcie, rozrywce i radości życia.

Nasycamy jej pracę naukowym poglądem na świat. Porywajmy młodzież w przyszłość Polski i mów my jej o odpowiedzialności za Polskę, bo młodzieży zostawimy Polskę. Młodzież nie chce Polski zarcofanęj, Polski bezwolnych baranków anglosasko-watykańskich.

Młodzież chce i wybierze Polskę własną, swoją, polską, którą my budujemy, dążąc do coraz wyższych szczytów kultury i dobrobytu. Zwycięzami w walce o teraźniejszość i przyszłość Polski możemy być tylko my!

Na każdym kroku, w każdej chwili demaskować trzeba podstęp wroga klasowego. „Jakikolwiek zaniedbanie w pracy Związków Zawodowych” — podkreśla mówca — „na tych czułych odcinkach pracy, wśród kobiet i młodzieży, to woda na młyn reakcji i kleru, to ograniczenie i uszczerbienie w tymże stopniu roli związków w systemie demokracji, w walce o Polskę socjalistyczną”.

O LEPSZĄ PRACĘ WYCHOWAWCZĄ

MÓWCA podkreśla dalej niektóre istotne braki pracy wychowawczej, kulturalno-oswiatowej i propagandowej Związków Zawodowych, jak: a) niewyżycie się do końca wąsko-cechowych tendencji, b) niedostateczne powiązanie pracy polityczno-wychowawczej, kulturalno-oswiatowej, artystycznej i propagandowej z potrzebami współzawodnictwa pracy i z wychowaniem w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, c) praca domów kultury, świetlic i klubów nie służy jeszcze dostatecznie robotnikom i personelowi technicznemu dla potrzeb zawodowego i politycznego dokształcania się, d) brak popularyzacji na odpowiednią skalę słynnych nowatorów i przodowników pracy.

Nie będe pytał naszych literatów — mówi Aleksander Zawadzki — dlaczego nie piszą o słynnych ludziach naszej epoki ludowo-socjalistycznej i dlaczego jeszcze nie mamy napisanej „Młodej Gwardii” — młodzieżowych brygad współzawodnictwa pracy.

Musimy pamiętać, że niedostateczne powiązanie kulturalno-oswiatowej pracy związkowej z produkcją i podnoszeniem wydajności pracy, że niezamienianie świetlic i domów kultury w kuźnię kulturalnych i wysoko kwalifikowanych kadr robotniczych, że wreszcie zaniedbanie na odcinku popularyzacji przodujących ludzi naszej socjalistycznej pracy, to w tym samym stopniu pomniejszenie roli Związków Za-

wodowych w systemie demokracji ludowej, w walce o socjalizm”.

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPISKI

MÓWCA stwierdza, że jednym z czołowych zadań strategicznych jest obecnie socjalistyczna przebudowa wsi. Nie można budować socjalizmu w mieście i pozostawić wieś własnemu losowi tj. na pastwę wyzysku bogaczy wiejskich i zacofania technicznego, nie można dopuścić do odrodzenia się kapitalizmu na bazie drobnouprawowej gospodarki. Chodzi więc o wykuć spoidła między milionowymi masami chłopskimi i klasą robotniczą. Tym spoidłem jest sojusz robotniczo-chłopski.

Następnie mówca wskazuje na braki w pracy Zw. Zaw. odnośnie realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

CZUJNOŚĆ KLASOWA I NARODOWA

ALEKSANDER Zawadzki podkreśla dalej fakt, że czujność klasowa i narodowa stanowi wyższy stopień uświadomienia politycznego i oddania swej ludowej ojczyźnie, który zdobywa się w procesie uporczywej pracy.

Czujność klasowa nie weszła jeszcze dostatecznie w styl pracy kierownictw związkowych. Wskazując na narastającą i zaostrzającą się walkę klasową w miarę narastania tempa w marszu do socjalizmu, mówca stwierdza, że podmiem i ambonałna propaganda antynarodowego kosmopolityzmu, dywersja i sabotaż gospodarczy i polityczny — to ostatnia i jedyna broń w reku rozbitej przez klasę robotniczą i lud polski reakcji, wspieranej przez imperialistycznych podżegaczy wojennych i Watykan.

Toteż polityczne wychowanie mas pracujących w duchu zaostrej walki klasowej i czujności narodowej oraz ochrony tajemnicy państwowej i gospodarczej — to dziś jeden z podstawowych obowiązków Związków Zawodowych.

Walka o czujność mas pracujących — to zasadniczy element walki klasowej. Z tą walką wiąże się jak najściślej walka o pokój przeciw imperializmowi i podżegaczom wojennym o umocnienie pozycji Polski Ludowej.

STYL PRACY

MARKSIZM — leninizm — mówi Aleksander Zawadzki — to nie tylko wielka idea i wielka nauka, ale i wielki nowy styl pracy. Nowy styl pracy oznacza, że trzeba umieć zajmować się i interesować nie tylko „wielką polityką”, ale i tzw. „drobną praktyką”, nigdy nie lekceważyć tej drugiej i pozornie „małych” ludzi.

Związki Zawodowe bardziej, niż ktokolwiek inny, powinny widzieć i rozumieć „małe” sprawy i „małych” ludzi, bo każdy mały człowiek będzie się stawał wielkim, jeżeli mu się stworzy odpowiednie warunki. I tak trzeba pojmować rolę Związków Zawodowych, jako szkoły gospodarowania i rządzenia, szkoły socjalizmu.

Aktywiście związkowego powinny cechować:

- 1 pełna świadomość roli, zadań i celów ruchu zawodowego w demokracji ludowej,
- 2 umiejętność wnikliwego widzenia warunków pracy i bytu robotnika — członka Związku Zawodowego, cierpliwego zajmowania się sprawami członka związku,
- 3 umiejętność nadążania za bujnym procesem rozwoju gospodarki narodowej przez wytrwałe, nasyconę pracą ideologiczną i wychowawczą, mobilizowanie mas do realizacji zadań produkcyjnych,
- 4 umiejętność ciągłego uczenia się u robotników, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych,
- 5 aktywiście związkowy powinien stale pracować nad sobą, pogłębiać swą wiedzę z dziedziny marksizmu-leninizmu oraz poszerzać zakres wiadomości z teorii i praktyki ruchu zawodowego, by sprostać swemu zadaniu.

Braki w cechach koniecznych dla aktywny związkowego — oto jedno z poważnych źródeł niedomagania i niedociągnięć w pracy związków zawodowych w ubiegłym okresie.

Druga sprawa, to sprawa rozwoju aktywny związkowego. Na 3,5 miliona członków Związków Zawodowych ok. 2,5 miliona to bezpartyjni. Widzimy wśród nich wielu politycznie uświadomionych ludzi, ale wemy, że poważną część jest jeszcze politycznie i społecznie bierna lub słabo aktywna. Przykład Związków Radzieckiego dobitnie wskazuje na realną możliwość uaktywnienia milionów bezpartyjnych do pracy związkowej.

SILA ZW. ZAW.

OPRAWA stylu pracy Związków Zawodowych — konkluduje

Aleksander Zawadzki — winna stać się przedmiotem stałej troski wszystkich instancji związkowych. Powinniśmy tu na Kongresie i w naszej dalszej pracy mieć na uwadze, że krytyka i samokrytyka — to już dziś potężna siła napędowa naszego rozwoju do socjalizmu.

Nasze Związki Zawodowe wniosły ogromny wkład w odbudowę przemysłu i kraju, w umocnienie naszego Państwa Ludowego, w podniesienie jego potencjału gospodarczego, w doniosłą poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i zjednoczenie jej szeregow. Ale brak w treści i stylu ideologicznej, politycznej i organizacyjnej pracy Związków Zawodowych, jak to widzieliśmy, są jeszcze znaczne.

To, że o nich mówimy tak śmiało, otwarcie i twardo, to dowód naszej siły, naszej wiary i naszej pewności, że nie ma takich przeszkód, których nie pokonałyby Związki Zawodowe, oparte o swą Partię klasy robotniczej i o swe Państwo Ludowe.

Partia i Rząd nadal z całym zafiansem dają związkom bez ograniczeń szerokie możliwości, w dalszej pracy dla dobra klasy robotniczej i ojczyzny ludowej, gruntować i rozwijać już określone w dotychczasowej pracy, swe miejsce, rolę i zadania w systemie demokracji ludowej, w walce o socjalizm. I na tym będą bazowały zadania naszych Związków Zawodowych w ich dalszej pracy po Kongresie.

ZW. ZAW. W ZSRR

NAWIĄZUJĄC do X Kongresu Zw. Zawodowych w ZSRR — Aleksander Zawadzki podkreśla, że zadania tych związków i ich rola wzrastają tak jak wzrastają zadania państwa radzieckiego, budującego komunizm.

Dzięki istnieniu ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, kraju teorii i praktyki marksizmu-leninizmu oraz dzięki oparciu, jakie ten kraj stanowi dla nas, dla krajów demokracji ludowej, dzięki oparciu i pomocy, jakie nam bratersko okazuje — Polska Ludowa w szybszym tempie i z mniejszymi trudnościami dojdzie do ustroju socjalistycznego — stwierdza mówca.

W ZWYCIEŚKICH SZEREGACH

DZIŚ Związek Radziecki jest wielką, zwycięską potęgą socjalistyczną. Dziś Związek Radziecki ma u swego boku nas — kraje demokracji ludowej, rewolucyjny proletariatusi świata i ludy walczące o swe wyzwolenie i pokój.

Dziś, stojąc u boku ZSRR, dzięki któremu mamy swoją ojczyznę, czerpiąc z jego wzorów i osiągnięć wskazówki dla siebie i otuchę w walce, stoimy z nim w jednym zwycięskim szeregu budowniczych socjalizmu. Na tym polega ta wielka przemiana, która określa nową rolę naszych Związków Zawodowych.

Wyżej wzniesimy sztandar marksizmu-leninizmu w pracy Związków Zawodowych, niezawodną broń w reku naszego aktywny związkowego i całej klasy robotniczej w dalszej walce o przedterminowe wykonanie trzyletniego i realizowanie planu 6-letniego, o siłę naszego Państwa Ludowego i dobrobyt mas pracujących, o pokój, postęp i socjalizm.

Podniesiemy wyżej zwycięski sztandar marksizmu-leninizmu w pracy i walce o nowy, wyższy styl pracy związkowej. Stoją przed nami zadania:

- 1 Mobilizacji klasy robotniczej i całego narodu dla poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego, naszego Rządu Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej przeciw imperializmowi, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw prawniczym socjalistom z COMISCO.
- 2 Umocnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych, pogłębienia proletariackiego internacjonalizmu — przeciw rozbięciu międzynarodowej jednoci klasy robotniczej, prawniczym przywódcom AFL, TUC, CJO.
- 3 Przyspieszenia likwidacji wiekowego zacofania Polski — rezultatu rządów szlacheckich i kapitalistyczno-obszarńicznych, podnoszenia coraz wyżej i wyżej potencjału gospodarczego, siły i znaczenia naszego państwa ludowego, a tym samym materialnego i kulturalnego dobrobytu klasy robotniczej i całego ludu polskiego.

Wnieśmy w naszej codziennej pracy wyżej zwycięski sztandar marksizmu-leninizmu, słabowiem sztandarowi temu sążone jest powieść nad całym światem, wolnym od klas, wolnym od wyzysku człowieka przez człowieka — stwierdza Aleksander Zawadzki.

Samoloty „pędzują“ lasy Lot bojowy... z pudrem tępiącym niszcycieli drzew

Akcja przeciw szkodnikom leśnym w relacji naszego sprawozdawcy

MINISTERSTWO Leśnictwa otrzymało alarmujący meldunek. Oto olbrzymie tereny lasów sosnowych na Śląsku zostały zaatakowane przez groźnego pasożyta t. zw. osnuję gwiazdzistą, owada podobnego z wyglądu do pszczoły. Larwy osnuję zżerają igły sosn, powodując wymieranie drzew. Sytuacja była groźna. Szczególnie gwałtownie zaatakowały pasy sosny ciągnące się na przestrzeni 25 tys. ha w rejonach nadleśnictw Parzymiechy i Herwy.

Ministerstwo Leśnictwa przystąpiło natychmiast do akcji ratowniczej. W porozumieniu z Polskimi Liniami Lotniczymi „LOT“ zorganizowano niezwłocznie rozpylanie nad lasami z samolotów trucizny owadobójczej. Batalia przeciwko osnuję gwiazdzistej zakrojona jest na olbrzymią skalę. Przewiduje się, że do dnia 10 czerwca będzie opylonych przy pomocy około 600 ton trucizny owadobójczej; ponad 25 tys. ha lasu. Baza wypadowa akcji ratunkowej znajduje się na lotnisku w Katowicach. W walce przeciwko osnuję bierze udział ponad 200 osób, 8 samolotów dwusilnikowych typu LI II oraz samolot typu „Kukuruznik“. 10 załóg trzysobowych wykonuje codziennie po 3 „naloły“ na zagrożone tereny leśne.

W jednym z takich lotów wziął udział specjalny wysłannik naszego pisma — red. Lubomir Pyturski, który tak oto opisuje swoje wrażenia:

**NA LOTNISKU
W KATOWICACH**
Na lotnisku w Katowicach panuje ożywiony ruch. Po lewej stronie betonowego rozbiegu stoją rzędem białe dwusilnikowe LI

200 tys. studentów kończy studia w Zw. Radzieckim

W związku z rozpoczęciem egzaminów dyplomowych minister wyższego szkolnictwa ZSRR Kofanow zakomunikował przedstawicielom prasy, iż rok bieżący jest rekordowym, jeśli chodzi o liczbę osób, kończących studia wyższe. Liczba tegorocznych absolwentów Instytutu Pedagogicznego wynosi około 60 tys. osób, poza tym przeszło 140 osób, specjalistów kończy w roku bieżącym wyższe uczelnie techniczne i rolnicze.

Pięć dni doniosłych obrad

Miejsce w szkole to nie wszystko

Trzeba dbać o wyniki nauczania

O czym mówiono na I ogólnokrajowym zjeździe inspektorów szkolnych

W WARSZAWIE zakończył ostatnio 5-cio dniowe obrady I Ogólnokrajowy Zjazd Inspektorów Szkolnych, na którym przedyskutowano i opracowano zasadnicze problemy szkolnictwa podstawowego. Zjazd zamknęto szeregiem konkretnych zarządzeń, które warto podsumować i zaznajomić z nimi ogół społeczeństwa.

Realizacja powszechnego nauczania to nie tylko warunek, by dać każdemu dziecku znaleźć się w szkole, lecz i przeprowadzenie młodzieży przez pełną klasową szkołę podstawową. W ubiegłym roku przeszło 100 tysięcy dzieci odpadło z różnych klas przerywając naukę. Zjawisko to występuje w 80 proc. w miastach i większych ośrodkach przemysłowych np. na Śląsku.

Na zgłiszczach Lidic powstaje nowe miasto

Na 12 czerwca wyznaczona została uroczystość przekazania Towarzystwu Odbudowy Lidic pierwszego domu, wzniesionego w Nowych Lidicach, które mają powstać na miejscu zgłiszcz, pozostałych po zburzonej w barbarzyński sposób przez Niemców, wsi czeskiej. Dom ten został wybudowany przez pracowników zarządu miejskiego m. Pragi w godzinach wolnych od pracy zawodowej.

Aktu przekazania go przewodniczącemu Towarzystwa, ministrowi spraw wewnętrznych Noskowi, dokona burmistrz Pragi, Vaccic.

II, do których co chwila podejżdają „zamężone“ samochody ciężarowe. Ludzie w maskach gazowych ładują do wnętrza samolotów papierowe worki z trucizną. Przy hangarze stoi inżynier Mieczysław Muszka, kierownik akcji ratunkowej, i — żywo gestykulując — daje wskazówki ludziom pracującym przy przysypywaniu z ogromnych skrzyń trucizny do papierowych torebek. Dowiadujemy się, że samolot zabiera jednorazowo 80 porcji trucizny, t. j. 2 tony. Opylanie lasów odbywa się przy pomocy specjalnie skonstruowanych mięków, zainstalowanych w samolotach. Na terenie objętym akcją ratunkową przebywa grupa uczonych, którzy niestrużenie badają wyniki zapyłania. Do dyspozycji ich oddana jest przenośna radiostacja krótkofalowa pozwalająca im na utrzymywanie ścisłego kontaktu z lotniskiem. Akcja daje dotychczas znakomite wyniki i szkodnik jest niszczony w 95 procentach.

W towarzystwie inż. Muszki udajemy się na odprawę załóg lotniczych. Przy wielkim stole, pochyleni nad mapami, piloci studiuja trasę. Na ścianach wiszą wykresy obrazujące ilość godzin odbytych lotów oraz mapy terenu, objętego akcją. Za chwilę do sali przybywa dowódca ekipy lotniczej — mjr. Konopasek i rozpoczyna omawiać zadania najbliższego „nalołu“.

— Dzisiaj będziemy „pędzować“ pola nr. 9 i 11 — oświadcza dowódca. — Lecimy w 2 sekcjach: „niebieska“ — 4 maszyny oraz „czerwona“ — 3 maszyny. Start 18.50, powrót 20-ta.

Jeszcze krótki meldunek meteorologa o przewidywanej pogodzie podczas lotu i załogi udają się do maszyn. Piloci, biorący udział w akcji — to wszystko stare „wygi“, mające za sobą po kilka tysięcy godzin lotu i kilkadziesiąt tysięcy wylatanych kilometrów. Ażeby akcja opylania była skuteczna,

trzeba latać bardzo nisko nad lasami. To wymaga dużego doświadczenia. Samoloty leca w zwartych grupach w odległości 50-ciu metrów od siebie.

LECIMY
POLECI Pan z kpt. Kalużą — oświadcza mjr. Konopasek. Kpt. Kaluża czeka już na mnie przy samolocie.

Zaopatrzone mnie w skórzaną kurtkę lotniczą i „uzbraja“ w maskę z gazy i węgla aktywowanego przeciwko truciznie owadobójczej. W samolocie czterech „zamaskowani“ lotnicy czynią ostatnie przygotowania. Siadam między pilotem i mechanikiem, a tuż za nami ulokowani są ze słuchawkami na uszach radiotelegrafista Bergiel. Kapitan ruchu daje sygnał odlotu:

— „Niebiescy“ start.
Kpt. Kaluża włącza gaz i za chwilę jesteśmy w powietrzu. Pod czas lotu kpt. Kaluża uważnie studiuje mapę, a po pewnym czasie wskazuje mi długi pas lasu przed nami. To pole nr. 11, które będzie my zaraz „pędzować“. Przed nami pierwsze maszyny lecą na dół w kierunku lasu. Idziemy i my za nimi w dół. Akcja rozpoczyna się. W momencie zsięgnięcia nad las grupę uczonych, którzy niestrużenie badają wyniki zapyłania. Do dyspozycji ich oddana jest przenośna radiostacja krótkofalowa pozwalająca im na utrzymywanie ścisłego kontaktu z lotniskiem. Akcja daje dotychczas znakomite wyniki i szkodnik jest niszczony w 95 procentach.

— „Niebiescy“ start.
Kpt. Kaluża włącza gaz i za chwilę jesteśmy w powietrzu. Pod czas lotu kpt. Kaluża uważnie studiuje mapę, a po pewnym czasie wskazuje mi długi pas lasu przed nami. To pole nr. 11, które będzie my zaraz „pędzować“. Przed nami pierwsze maszyny lecą na dół w kierunku lasu. Idziemy i my za nimi w dół. Akcja rozpoczyna się. W momencie zsięgnięcia nad las grupę uczonych, którzy niestrużenie badają wyniki zapyłania. Do dyspozycji ich oddana jest przenośna radiostacja krótkofalowa pozwalająca im na utrzymywanie ścisłego kontaktu z lotniskiem. Akcja daje dotychczas znakomite wyniki i szkodnik jest niszczony w 95 procentach.

W Zw. Radzieckim każdy ma dostęp do nauki

POLITECHNIKA W FABRYCE

Jak robotnicy zostają inżynierami i z jakich korzystają ułatwień w odbywaniu studiów

W CZERWCU 1948 roku hutnik Konstanty Koriakin przeszedł ze swego oddziału fabrycznego do działu konstruktorskiego. Stało się to wkrótce po napisaniu przez Koriakina pracy dyplomowej dla uzyskania tytułu inżyniera — konstruktora. Sześć lat uczył się hutnik Koriakin wieczorami w fabryce, w filii Uralskiego Instytutu Politechnicznego. Słuchał wykładów profesorów, siedział do późna w nocy nad kreslami, z uporem opanowując wiedzę. Dyrekcja fabryki szła mu na rękę: na przygotowanie się do egzaminów i opracowanie projektu dyplomowego otrzymał dodatkowe urlopy.

Równocześnie z Koriakinem tytuł inżyniera otrzymało jeszcze 15 robotników. Wśród nich Siergiej Koreszkow. Koreszkow podobnie jak i Koriakin, został studentem w czasie wojny. Uczył się doskoła i po napisaniu wyróżnionej pracy dyplomowej otrzymał tytuł inżyniera — mechanika.

Obecnie Koreszkow pracuje jako inżynier w mechanicznym oddziale fabrycznym, a jednocześnie kontynuuje studia, by zostać asystentem Instytutu.

ZNAKOMITY POMYSŁ

FILIA Uralskiego Instytutu Politechnicznego została otwarta przy fabryce przed 10 laty. Dawniej robotnicy — studenci uczyli się w samym Instytucie. Codziennie jednak jazda do odległego o 8 km od fabryki Instytutu zabierała robotnikom dużo czasu. Toteż nie wszyscy mogli się tam uczyć. Wówczas dyrekcja fabryki porozumiała się z dyrekcją Instytutu i w fabryce otworzono filię Instytutu. Liczba studentów tej uczelni szybko się zwiększyła, a w ciągu kilku lat filia wydała dyplomy dziesiątkom inżynierów. Wśród nich znalazł się i wybitny specjalista — główny inżynier fabryki, Siergiej Samojłow.

Podczas wojny przy fabryce założono wieczorową szkołę dla młodzieży robotniczej do której uczęszcza obecnie około 500 słuchaczy.

Na jesieni 1948 r. egzaminy wstępne na pierwszym roku filii Instytutu zdawało ponad 200 robotników. Wielu z nich ukończyło szkoły dla młodzieży robotniczej.

Program studiów filii jest identyczny z programem Instytutu. Dłuższy jest tylko czas trwania nauki: zamiast 5 lat, robotnicy studenci uczą się w filii 6 lat. Lekcje odbywają się cztery razy na tydzień. Dwa wieczory w tygodniu (prócz niedziel) przeznaczony są na pracę samodzielną studentów.

Licząca 40000 tomów biblioteka oddziału szkolnictwa technicznego zaopatruje studentów w całą niezbędną literaturę a prace laboratoryjne wykonuje się w głównym laboratorium fabrycznym.

Sluchamy razem muzyki

Pieśni, tańce i przyspiewki

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

ROZSZUMIAŁA się i rozśpiewała przed kilku dniami scena Teatru Polskiego w Warszawie. Zespoły ludowe, przybyłe z różnych stron Polski na Festiwal Muzyki Ludowej, zebrały się w Warszawie. Zebrały w warunkach szczególnie uroczystych, bo w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i członków Rządu.

Przytuliśmy i podziwialiśmy raz jeszcze rozmaitość strojów, bogactwo motywów muzycznych, temperament tańców. Był to wybór najlepszych, najciekawszych produkcji Festiwalu.

Rozpoczął ten pożegnalny wieczór chór mieszany „Echo“ z Łazisk Górnych (Śląsk). Istnienie od lat trzydziestu. Z wyjątkiem jego tradycji jest osoba jednego z założycieli: górnik Stanisław Swadźba przyjechał także do Warszawy. Syn jego jest teraz aktywnym członkiem zespołu. Aby nie było żadnego oszukania, chórzystki ze stanu pańieńskiego nie noszą na głowie chusteczek, które są przywilejem (czy to właściwa nazwa) kobiet zameżnych. Zaś kawalerowie odróżniają się od żonatych barwą kokardek: białych i błękitnych. Kokardy — kokardami, ale chór jest świątynią i kwitła!

„Ja do lasu nie pojedę“ — żartowały się z kolei rezolucyjnie i muzykalnie dziewczyski z kiej

lekich Bielin może pod adresem swych dziarskich ciotek, noszących jakieś fantastyczne czapy?

Barczo ciekawie wypadły pieśni sprzed stu lat przeszło, z okresu wystąpienia przeciw szlachcie Jakóba Szei (184 r.). Ostrą ironią brzmiały słowa o dziedzicach, co pragneli walczyć o „wólność“ ojczyzny bez udziału chłopów, jeżdżących w pańszczyźnianym jarzmie. Oto więc ważna wskazówka dla wszystkich ludowych zespołów śpiewających: sięgnijcie do pieśni o tematyce rewolucyjno — społecznej! Dalej choć na chwilę spójnij o wym wiecznym Jasiom i Kasiom.

Mnie, oryginalne natomiast wydały się nam niektóre tańce tego zespołu krakusów z Zaborowa. Tańiec „Warszawianka“ np. zdradza zbyt wyraźne pokrewieństwo ze zgoła „miastowym“ „foxtrottem“. Podobnie jak tańiec „Równy“ w wykonaniu zespołu następnego: rzeszowiaków. Niewielki ilościowo, zespół ten pozostawił wrażenie najbardziej zdyscyplinowanego. Była to młodzież, kształcąca się w wiejskim instytucie muzycznym.

„Śpiewaj na salaszu“ w ujęciu góralskiego zespołu z Wisły — Koniaków — to już jakby próba inscenizacji, to fragment wiejskiego obyczaju. I znowu tańczony w wstępie walczyk wyglądał bardzo... z miejską. Za to inne tańce przetrwały widać, tutaj w Warszawie, zamiast kretyńskiego „bugi-wugi“.

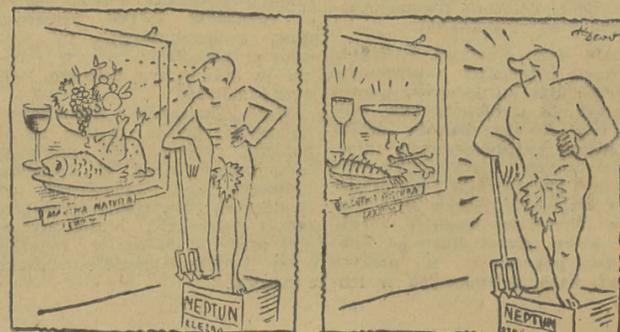
A potem już szły jedne za drugimi śpiewy, tańce i przyspiewki. Górale, lubińscy, kurpie, autochtoni z Ziemi Lubuskiej, co mowy ojców nie zapomnieli, wielkopolanie ze swymi kobzami i innymi zabawkowymi instrumentami ludowymi, i znowu górale — podhalańscy. Ci czuli się najswoobodniej na scenie. Nie dziwota! Nie od dzisiaj ludzie z miasta dają po zdrowie na Podhalę. Nie jedna warszawianka zerknęła na dziarskiego górala w „cyfrowanych portkach“. I tam, w Zakopanem, i tu, w Warszawie. Podnieceni oklaskami, porwani zawrotnym rytmem „zbojnickiego“, podhalańscy, z takim temperamentem prac ciupagami w podłożę sceny, że dosłownie aż wióry leciały! Wszyscy byli zachwyceni, oprócz personelu technicznego Teatru Polskiego, który do takiego... „naturalizmu“ nie był dotąd przyzwyczajony.

Były w ciągu tego wieczora momenty głębokiego, ośniewającego piękna. Do takich zaliczamy np. ów niezwykle prosty, ale tak pełen wyrazu i uczucia śpiew górali z Kórbielowa, w żywieckim. A znowu wspaniałe efekty wzmoko we dał tańiec „Wielki ojciec“ zespołu wielkopolskiego, migającego to czerwień i granatem sukman to znow białą i błękitną strojów kobiecych.

Role temperamentowej babci z Wielkopolski (polskiej Mistinguette?), która na inauguracji Festiwalu w Romie z miejsca podbiła całą salę, mimo, a raczej dzięki swym... osiemdziesięciu z okładem wio senkom, przejęła grubo zresztą od tamtej młodsza matrona z Kurpi. Z największym zapalem wyznała hołubce i pokrzykiwała, dodając animusz sobie i swojakom. A przy zejściu ze sceny co uczyniła z żalem widocznym, machała nam wielce energicznie ręką i chusteczką. Ruch ten zrozumielśmy jako „do widzenia“! I — trzymamy za słowo Kociński Bracia — Chłop! Na Festiwalu Ludowym w roku przyszłym! Bawajcie!

JERZY KURYLUK

Przygoda w Muzeum



Czerwiec
4
Sobota

Franciszka
Gościłmilla

CO PODAĆ DZIS
na obiad?

GROCHÓWKA, OMLET ZE SZPIŃNAKIEM.

Grochówka. Z każdego grzechu czy fasoli można zrobić zupę. Groch (namoczony przez noc) gotować po czym przetrzeć przez cedzak, dodać gorącej wody, gotować dalej, zaprawić zasmażką z dodatkiem dwóch ułatych żabek czosnku. Czosnek podnosi smak zupy. Można ją podać z lany ciastem albo z chrząnkami.

Omlet ze szpinakiem: rozbić w miseczce 6 jaj, posolić, ubić trzepaczką. Na bardzo czystej patelni rozpuścić kopałkę masła, a gdy przestanie skwierzeć, wylać szybko jaję, wymieszać widelcem z masłem i smażyć na silnym ogniu, potrząsając patelnią i odginając nosem brzegi omletu. Cały proces smażenia powinien trwać do 4 min. Przybrzybiały omlet ze szpinakiem (ugotowanym w osolonej wodzie, posiekanym, zaprawionym zasmażką z dodatkiem żabku czosnku i szczypty pieprzu. Potrzebna także odrobina cukru).

Omlet można robić kunsztownie i uciec się do przypraw, jeśli nie ma pod ręką ubić pianę z białek, tę pianę wymieszać z żółtkami, dodać troszkę miodu i łyżeczkę tartego bułki (nie mąki), po czym dopiero smażyć. (EJ)

Najbardziejniejsza wieś
otrzyma
bibliotekę
od robotników
browaru w Białej

Państwowy browar w Żywcu, oddział w Białej Krakowskiej funduje ze składek całej załogi piękną bibliotekę dla najbardziejniejszej wsi powiatu bielskiego.

Wapienniki i Kamieniolomy w Krzeszówicach wybudowały kolejną wioskę od nowego kamieniołomu, wartości 12 tys. złotych.

Krak. Fabr. Armatur Łagiewniki wykonała dodatkowo 600 kg. odlewów wyremontowała maszyny. Ogólna wartość wykonanych prac wynosi 150 tys. zł.

Fabryka Oku i Sprzętów Metal., zakład nr 6, Kraków zwróciła do współzawodnictwa 90 proc. załogi, wykonała plan w 101,8 proc. i wyprodukowała ok. 41 tys. kg sprzętu, wart. 2.700.000 złotych.

Wytwórnia Obrabiarek i Narz. D. Ludwik Cytyling — Andrychów, wyprodukowała ponad plan obrabiarek i narzędzi wartości 1.500.000 złotych.

Ogłoszenia drobne

AKUMULATORY samochodowe — motocyklowe. Pasy klinowe — węża gumowe — opony do wozków dziecięcych — detki motocyklowe „Autosales”, Kraków, Wiślna 9. Tel. 566-45. 275

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Krakowie, Pawia Bożna 12 zatrudni zaraz inżyniera i technika z praktyką w dziedzinie budownictwa lądowego, majstra robót ziemnych i torowych. 271

BIUROWYCH księgowych poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia: Spółdzielni Przemysłowej Budowlanej, Kraków, Karłowicka 46, Wydział Personalny od godz. 10-12. 264

ZGUBIŁO kartę rozpoznawczą oraz kartę rejestracyjną R.K.U. Kraków na nazwisko Węgrzyn Jerzy. 273

ZGUBIŁO legitymację Związku Zawodowego Chemików na nazwisko Szczerowski Gerwazy. 272

ZGUBIŁO dowód na konia maści kasztan na nazwisko Grucina Wincenty, Rączna. 274

ZGUBIŁO Zaświadczenie Wojskowe R.K.U. Kraków, Legitymację szkolną U.J., Zaświadczenie rejestracji roweru, Stankiewicz Lesław. 270

Reportaż z okna samochodu
PRZEMYSŁ, SANOK, JASŁO

tętnią życiem i odbudową

W iwonickim pałacu zdrowia
kuracjusze nabierają siły

SAMOCHÓD nasz ma przed sobą szosę Rzeszów — Przemysł. Jak wiele tu się zmieniło. Wszystkie mosty już stoją a drogi są poręperowane. Wjeżdżamy do Łańcuta, dawnej siedziby Potockich, dzisiaj Państwowego Ośrodka Muzealno-Gospodarczego. Wspaniały pałac i park, jeszcze 5 lat temu zamknięty dla publiczności, raduje teraz łańcutkich mieszkańców.

Z Przemysłem, w którym widać jeszcze ślady działań wojennych, skręcamy w stronę Birczy. We wszystkich wioskach, buja się nowe domy. Niektóre z tych wsi były już po wojnie trzykrotnie palone przez osławione bandy UPA. Dziś panuje tu spokój i bezpieczeństwo. Szofer nasz mówi z uśmiechem: — Trzy lata temu tą drogą jechać mogła tylko silna eskorta. A i to było niebezpieczne. Jechało się przeważnie koło 3 w nocy, gdy bandyci z UPA spali w poniemlecie bunkrach. Mijamy na drodze milicjanta na rowerze. Jemu to i jemu podobnym, tak samo jak i funkcjonariuszom UB i żołnierzom KBW mieszkańcy wsi rzeszowskiego zawdzięczają spokój.

A SPOKÓJ BYŁ POTRZEBNY. SPOKÓJ ten był bardzo potrzebny. Wystarczyło ostatnie półtora roku by na ziemiach tych odrodziło się nowe życie. Ugory zostały zaorane a popalone domostwa, koronka budujących się ruształów dachowych świadczyły, że owa pogardliwie przez sanację nazywana „Polska B”, pragnie zająć w Polsce Ludowej równorzędne innym województwom miejsce.

Samochód nasz często zatrzymują na szosie gromady żrebacki. Przy każdej prawie kacy bieżnie żreback. Również bogato wygląda przychówek bydła. Koło każdej wioski pasą się olbrzymie stada krów. Wjeżdżamy do Sanocka. Uderza w oczy czystość panująca w tym mieście. W dole pod miastem dymią kominy Sanockiej Fabryki Wagonów. Tutej si ludzie odbudowali ją. Fabryka jest naprawdę s a n o c k a . Następnego dnia rano przedjeżdżamy przez Krosno.

Krótko odpoczywamy w iwonickim Kuracjusze, przebywając w tamtejszym sanatorium ZUS-u, proszą by napisać, że w tym cudownym pałacu zdrowia czują się świetnie. A przebywa tam 80 proc. pracowników fizycznych i 20 procent umysłowych.



MUSIMY POMÓC MATCE 10-ga DZIECI. SŁUCHAJCIE, mili czytelnicy. Mieszka na Białym Prądniku p. Anna Furlaga, wdowa po robotniku budowlanym, który umarł w wypadku przy pracy. Wdowa ma diesięcioro dzieci. Pięcioro chodzi do szkoły na Prądniku, pięcioro zarabia bardzo skromnie. Matka otrzymuje od nich na rzeź młodszego rodzeństwa około 10 tysięcy złotych miesięcznie. Wszystkie dzieci uczą się dobrze i są zdrowe, chociaż żyją w ciężkich warunkach. Ale konieczny dla nich jest wyjazd na wakacje. Komitety Rodzicielskie żądają najmniej po 500 zł od dziecka. Sumy 2.500 zł. miesięcznie nie jest w stanie biedna wdowa opłacić. Apelujemy do Komitetów Rodzicielskich obu wymienionych szkół, by znalazły sposób zwolnienia wdowy Anny Furlagi od opłaty kolonijnej i wysłania jej dzieci na cały okres wakacyjny. Jesteśmy przekonani, że da się to zrobić. Prosimy równocześnie Opiękie Społeczne, by zajęła się losem dzielnej wdowy. Przede wszystkim potrzebna tam odzież i buciorki dla dzieci 9 — 13-letnich. WIT



Grzegorz Krupka nie mając odpowiedzialności uprawnień zajmował się praktyką lekarską na terenie gminy Ciekówce (powiat tarnowski). W rezultacie jego praktyki zmarła jedna z pacjentek, Stanisława Osyko. Sąd Okręgowy w Tarnowie u niewinnym oskarżonego. Sąd Apelacyjny jednak uznał oskarżonego winnym i skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. (b. p.)

STADION MIEJSKI
(MAŁY AMFITEATR)
ALEJA 3-go MAJA. DOJAZD TRAMWAJEM 4
Od soboty 4 czerwca br. codziennie o godz. 19-tej
Wielki turniej walk zapaśniczych
z udziałem najwybitniejszych szampionów Polski i Świata
CENY BILETÓW POPULARNE: zł 150 — 100 — 50
Przedsprzedaż biletów w biurze „Orbis” Rynek Główny i w kasie przed rozpoczęciem walk. 276

W południe, jesteśmy w Jasle. Mieście, które utraciło 90 procent swych domów. Dziś 50 proc. Jasia pokryte jest już dachami.

Jakże często w tym reportażu trzeba używać przeciwstawnych sobie słów „przędem” i „dziś” i jaką głębia różnicy kryje się w obu tych słowach.

Pod wieczór wracamy do Rzeszowa. Mijamy wspaniałe robotnicze bloki mieszkalne. Obok nich buduje się nowe.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego godz. 19 „Żołnierz i Bohater”.

Teatr Stary (duża sala): godz. 19.15 „Inżynier Saba”.

Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Odwet”.

Teatr TPZ, u. Lubieca 48. godz. 19 — „Zemsta nietoperza”.

Teatr Groteska, ul. Jana 6. godz. 18 — „Stara baśń”.

Teatr Młodego Widza RTPD, godz. 19 — „Stara baśń”.

Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska 5. godz. 19 — „Eugeniusz Oniegin”.

Lekarze i mechanicy
niosą pomoc
Woli Zabierzowskiej

WIELE radości i wzruszeń przeżyli chłopcy w Samopomocowej wsi Wola Zabierzowska, kiedy przed ośrodek m. zynowy zajeżdżały samochody z Krakowa.

Z aut wysiadła ekipa robotnicza, orkiestra fabryczna KZWME, krawczywie Zakładów Odzieżowych, lekarze oraz sanitariuszki ze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Rozłożono szybko narzędzia, instrumenty lekarskie i mechaniczne. Wszyscy aż zawrzał od ruchu, tupotu, nawoływań.

Minęło parę godzin i oto Witold Dworak ścisłał ścisłe ręce ślusarzowi KZWME za naprawę motoru spalinowego, Wawrzyniec Frańdziałował za naprawę kieratu, Losiński — za remont ścieżkarni, a kierownik ośrodka maszynowego Samopomocy Chłopskiej za naprawę zniszczonego siewnika. Jan Matusik nie wiedział jak wyrazić swoją wdzięczność za dar ekipy — nowy piug jedynkowy.

Lekarze zbadali około stu osób i wydali kilkudziesięć recept na leki.

Wieczorem orkiestra przygrywała ochoczo do tańca. (St. Sz.)

Mięso
dla obozów
i kolonii

Wszystkie instytucje i organizacje urzędzające wozasy, kolonie i obozy na terenie woj. krakowskiego, którym przysługuje prawo do zaopatrzenia w mięso, winny (na cztery tygodnie przed uruchomieniem wozasów, lub kolonii) zgłosić pisemnie zapotrzebowanie zbiorowe pod adresem:

Wojewódzki Oddział Centrali Mięsnej — dział sprzedaży i dystrybucji, ul. Rzeźnicza.

Zapotrzebowania winny być zgłoszone za pośrednictwem Centrali Wojewódzkiej danej instytucji i obejmować: 1) miejsce pobytu, adres, powiat, gmina, 2) ilość uczestników, 3) czas pobytu.

Nie zgłoszenie we właściwym terminie zapotrzebowania uniemożliwi uwzględnienie go w planie zaopatrzenia.

Bezpłatna
poradnia
lecniczo-
kosmetyczna
dla członków Zw. Zaw.

Liczba kosmetyczek i masażystów w Krakowie stale wzrasta. Obecnie prowadzony jest czwarto-półroczny kurs masażu leczniczego. Kierownikiem kursu jest prof. Stanisław Kohman. Dotychczas przeszło 200 masażystów, którzy zatrudnieni zostali w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Przy ul. Krupniczej 11a czynna jest bezpłatna poradnia kosmetyczna dla członków Związków Zawodowych. (Ciąg dalszy nastąpi)

Administratorzy
domów
zrobią wykaz
analfabetów

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu do walki z analfabetyzmem.

Posiedzenie zajął przewodniczący mgr. Wójcik. Następnie prezydent miasta H. Dobrowolski omówił ustawę o zwalczaniu analfabetyzmu w Polsce.

W Krakowie powstaną komitety dzielnicowe i gromadzkie w gminach przyłączonych, których obowiązkiem będzie prowadzenie kursów dla analfabetów.

Na zakończenie obrad ukonstytuował się Miejski Komitet do walki z analfabetyzmem w składzie 19 osób — członków MRN. W najbliższym czasie zostanie przeprowadzona rejestracja analfabetów w Krakowie. Wszyscy administratorzy domów będą zobowiązani przedłożyć wykazy lokatorów-analfabetów Zarządowi Miejskiemu. (OJ)

Kronika wypadków

WYPADŁ Z TRAMWAJU
Filip Martynowicz, lat 55, zam. przy ul. Zamkowej 15 wypadł z tramwaju. Potłuczonego opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewożono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. (rz)

POBITY NA PLANTACH
Karol Lach, lat 39, przechodzący plantami w nocy, został pobity przez nieznanego osobnika. Pobitym zaopiekował się pogotowie.

POKASANA PRZEZ PSA
Helena Fila, lat 9, została pokasana w czasie zabawy przez psa. Rany szarpane obu rąk opatrzyło pogotowie.

Redakcja: Kraków, Wielopole 1. III p. — Tel. centrala 546-34. Dział sportowy tel. 518-55. Redaktor naczelny przyjmujący: wtorki, czwartki, piątki od godz. 13 — 14. Sekretarz redakcji przyjmujący codziennie od godz. 11 — 12. Biuro ogłoszeń Starowisna 4. Tel. 535-60. Drukarnia RSW „Prasa” B-78923

CELESTYN BONARSKI

Przygody współczesnego Herkulesa



— Zabity! — jęknął Franek.
— Milcz! Może rannu...
Gustaw Miller pochylł się nad leżącym bez ruchu Anki'm.
— Żyje! — orzekł. — Nie mu jak najdalej nieprzytomny. To

nie będzie! Trzeba mu tylko zatać krew.
— Może skropić go wodą? — zaproponował niśmiało Franek.
— Ani mi się waź! Niech będzie jak najdalej nieprzytomny. To

niebezpieczna sztuka! Obandażujemy mu łeb i mocno skrepujemy. W piętnaście minut później — ciężarowe auto wyruszyło sprzed zajazdu „Pod Białym Krukiem”. Biednego Anka umieszczono w ką-

cie auta, za skrętniami barona Teppicha.
Samochód z największą szybkością pędził ku granicy. (Ciąg dalszy nastąpi)



Apolló: „Szawo Mateusz”, godz. 19, 18, 20.
Gdańsk: „Curie Skłodowska”, g. 15, 30, 17, 45, 20.
Sztuka: „Zwarowane lotnisko” godz. 18, 18, 20.
Świt: „Za wami pójdą inni”, g. 15, 30, 18, 20, 30.
Uciecha: „Czwarty peryskop”, godz. 18, 18, 20.
Wanda: „Antoni i Antonina”, godz. 18, 18, 20.
Warszawa: „Zawieja” g. 15, 30, 17, 45, 20.
Wolność: „Konik garbusek”, godz. 18, 18, 20.
Kino Aktualności w sali kina „Sztuka” program nr 22/49. „Najnowsza Kronika filmowa”. „Wykluczenie się i rozwój piskląt”. „W pracy i w walce”, godz. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe, ul. Garncarska 1, program nr 22/49. „Najnowsza Kronika filmowa”. „Sen wigilijny”. „Wykluczenie się i rozwój piskląt”, godz. 17, 18, 19, 19, 30.

Wystawy
Pałac Sztuki, P. Szczepański 4: Wystawa posmiertna Stefana Filipkiewicza (Stanisława Górcera oraz zbiorów — Jana Hryniewickiego, Mieczysława Wejmana i Antoniego Waskowskiego. Otwarta od godz. 10-16.
Wystawa Litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym, ul. Smoleńsk 3, otwarta od godz. 9-14.
Wystawa Domu Plastików, ul. Łobzowska 3: Wystawa „Prasa” godz. 10-16. Wstęp wolny.
Wystawa szkolnictwa czechosłowackiego w auli A.G., A. Mickiewicza 30, otwarta od 9-12 i od 16-19.

Radio
NIEDZIELA
9,00 Nabożeństwo. 11,25 Koncert zyczeń (Kr.). 12,15 Poranek symfoniczny (płyty). 13,05 „Niedziela na wia”. 14,10 „O Kasi co spasi zgrabli” — aud. z-muz. dla dzieci. 14,30 Koncert polskiej kapeli ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. W. Nowakowskiego (prześpiewki). 15,00 „Balladyna” — J. Stowackiego w radiofonizacji i reżyserii R. Bujarskiego (Kr.). 17,00 Koncert rozrywkowy. 18,00 „Pan Tadeusz” — A. Mickiewicza (odc. 17). 18,00 „Melodie świata” (Kielce). 19,05 Aud. rozrywkowa „Chodzi czapla po dacie”. 20,00 „Święto Ludowe” — aud. ś-muz. (Kr.). 21,40 Muzyka taneczna w wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Cajmera. 22,30 Wiadomości sportowe. 23,10 Muzyka taneczna (płyty).

Dyzury
DYZUR POŁOŻNICZY NA 4 CZERWCA, dr St. Szela, ul. Kopernika 23, tel. 548-30.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 211-11.
DYZUR POGOŃWA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” — ul. Krupnicza 11-a — od godz. 8-12. Wydawanie taonów na sztuczne uszerebienie.
DYZURY APTEK: Rynek Podgórski 15, Mikołajska 4, Krakowska 9, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Rynek Gł. 22, Długa 66, Mogiłańska 16.

Komunikaty
LY UMUZYKALNIJACEJ w Krakowie oddziele się w dniach 7 i 8 czerwca br. o godz. 19 w sali W.P.S.M. Basztowa 8. Szczegóły w afiszach.
W KLUBIE LUDOWYM (ul. Sławkowska 80) odbędzie się 5 bm. o godz. 21. towarzyski wieczór tańeczny. Wstęp wolny.

Wszystkiemu
winna...
„zajętość”

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów nadesłała nam następujący list:
„W związku z artykułem pt. „03 działa, ale źle”, zamieszczonym w Waszym dzienniku dnia 12,5 br. nr 126, Dyrekcja Poczt i Telegrafów wyjaśnia: że w dniach 14 i 16 maja br. przeprowadzono w Rejonowym Urzędzie Telefoniczno-Telefonicznym w Krakowie obserwację ruchu na stanowisku zgłoszeń i pracy telefonicznej, przy czym stwierdzono, że przeciętny czas oczekiwania na zgłoszenie się telefoniczki wynosi od 29 do 102 sekund, a praca telefoniczek nie pozostawia nic do życzenia.
Fowyższy czas oczekiwania spowodowany jest tym, że ruch na stanowisku zgłoszeń jest bardzo silny, co zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych powoduje zajętość? wszystkich linii wejściowych. Ze względu na technicznych nie jest wskazanym włączenie sygnalizacji zajętości(!!) na tych liniach, gdyż spowodowałoby to konieczność ponownego wybierania numeru. W razie chwilowej zajętości wszystkich stanowisk wwołujący abonent nie słyszy w słuchawce żadnego sygnału (cisza), a z chwilą zwolnienia się jednego z obwodów, linia abonenta zostaje automatycznie włączona na wolne stanowisko. Abonentem telefonicznym zaleca się, aby w razie braku jakiegokolwiek sygnału po wywołaniu „03” zechcieli bądź cierpliwie odczekać pewien czas na zgłoszenie się telefoniczki, bądź po chwili wywołać ponownie żądany numer.
Odnosnie spisu telefonicznego wyjaśnia się, że spis ten drukowany jest w tym roku centralnie i z przyczyn od Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów niezależnych nie został jeszcze dostarczony abonentom.”

ECHO SPORTOWE

PRZED NOWYM ETAPEM SPORTU POLSKIEGO

DZIAŁACZE sportowi prześlaknieni troską o przybliżenie wielkiego celu, ku któremu idziemy przez współzawodnictwo i przodownictwo pracy, przez imponujące zobowiązania Kongresowe, chce liby obecnie jeszcze raz przypomnieć o znaczeniu sportu i kultury fizycznej, w okresie zwycięskiej walki o socjalizm. Jesteśmy niezmiernie radzi, że na forum obrad Kongresu, wśród zagadnień tak ważnych, jak zagadnienia trwałego pokoju, wydajności, bezpieczeństwa i higieny pracy, znajdują się również zagadnienia kultury fizycznej w najszerszym tego słowa pojęciu.

Zagadnienie sportu, nie jest czymś oderwanym, ale jest zagadnieniem organicznie związanym z całokształtem życia naszego społeczeństwa. Związki Zawodowe wnoszą na Kongres duży dorobek na polu sportu i wychowania fi-

zycznego. Znajduje on pełny wyraz w obradach Kongresu. Niemniej jednak, jeśli w bilansie dotychczasowych osiągnięć są już pewne dodatnie pozycje, to są także jeszcze i pewne braki.

Pokonujemy w miarę sił i możliwości wszystkie trudności, związane z brakiem sprzętu dla coraz większych zastępów ćwiczących, oraz z brakiem fachowych instruktorów w tej czy owej gałęzi sportu. Odczuwamy jeszcze w dalszym ciągu brak aktywności w robocie sportowej. Wykształcenie takiego aktywu jest pierwszorzędną wagi zadaniem w naszej pracy.

To jest właśnie naszą największą troską, którą przedstawiamy na Kongresie, wierząc, że z jego obrad wyniesiemy wskazówki i wytyczne do dalszego działania.

JÓZEF REICHMAN
Sekr. Rady Kult. Fiz. i Sportu

Okocimski zremisował z Garbarnią IB

Przez cały czas spotkania gra była raczej wyrównana, żywa i obfita w momenty podbramkowe. Końcowy wynik spotkania krzywdzi drużynę Okocimskiego, która obok niewykorzystanego rzutu karowego przez Plachtę, miała wyjątkowo pecha w sytuacjach podbramkowych. Na wyróżnienie zasługują środkowi pomocnicy: Wójcik z Garbarni i Kotfis z Okocimskiego. Dla Okocimskiego bramkę zdobył: Kotfis 2, dla Garbarni: Ignaczak. Sędziował p. Pacia — dobrze.

Groble - Dąbski 5:2 (2:0)

Dąbski jedynie przez pierwsze minuty po przerwie miał lekką przewagę nad dobrze usposobionymi Groblami. Wynik mógł być jeszcze wyższy, lecz napastnicy obu drużyn nie wykorzystali szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Szczęśliwymi strzelcami dla Grobli byli: Madyrga 2, Nastaborski, Krok i Żbik po jednej. Bramki dla Dąbskiego padły ze strzału Dwornickiego oraz jedna samobójcza. Arbitrem zawodów był p. J. Mytnik.

Korona - Fablok 6:0 (4:0)

Korona dość łatwo rozprawiła się na własnym boisku z wybitnie słabo grającym w tym dniu Fablokiem — strzelając mu pół tuzina bramek. Włókniarze, mając już do przerwy zapewnione punkty, w drugiej części spotkania zbytnio się nie wysilali.

Najlepszymi zawodnikami Korony byli obaj skrzydłowi, którzy też podzielili się lupem bramkowym: Grabiec 4, Popiel 2. Sędziował b. dobrze p. Przemysławski.

5:0 wygrała Cracovia I B z Tarnovią I B

Rezerwa Cracovii, odniosła w mistrzowskim spotkaniu, zasłużone zwycięstwo z dobrze ale zbyt ostro grającą Tarnovią I B. Licznie zgromadzonej publiczności, podobną się bardzo mądrze grający na środku ataku Szewczyk, który dwukrotnie strzelał. Zdobyl on też dwie bramki. Dalsze trzy, padły ze strzałów Kolasy, Kadłuczki i Dyjciana. W Tarnowii dobrze grał bramkarz w Cracovii, poza Szewczykiem doskonale spisywali się Mazur i Kaszuba. Sędziował p. Sadzik.

Tylko pięciu reprezentantów w Oslo

(Telefonem z Warszawy)
W środę zarząd PZB uchwalił, iż do Oslo pojedzie siedmiu naszych reprezentantów.



Na drugi dzień okazało się jednak, iż jest już zbyt późno, aby załatwić formalności związane z wyjazdem do Oslo — Pankego i Iwańskiego. Wobec tego musiano zrezygnować ze startu tych dwóch bokserów. Do Oslo uda się więc tylko pięciu.

Nadto do Oslo pojedzie Chychła w charakterze obserwatora. Będzie to zasłużona nagroda dla Chychły, który tak sumiennie pracował w sezonie.

Kierownikiem ekspedycji jest prezes Jędrzejewski, który jednocześnie będzie delegatem na kongres AIB-y. Drugim kierownikiem został kpt. Lampert. W charakterze sędziego wyjeżdża p. Laukedrey, a trenera F. Sztam. Nadto do Oslo udaje się zaproszony przez AIB-e dyr. Zapiałka.

Remis Zwierzynieckiego

Spotkanie pomiędzy czołowymi drużynami A-kłasy zakończyło się po żywej grze wynikiem nierozstrzygniętym. Do przerwy gospodarze mają szereg b. dogodnych pozycji do uzyskania kilku bramek, których jednak nie wykorzystali. Po przerwie gra równorzędna. Jedyną bramkę dla gości uzyskał Wawrusiak. Dla Szczakowianki: Stadler 3. Sędziował do brze p. Poryk.

Wisła I B wygrała z Wieczystą 3:0

Zasłużone zwycięstwo lepiej taktycznie grającej Wisły. Prowadze nie dla zwycięzców uzyskał w 20 min. gry z przeboju Jaskowski. W chwili później drugą bramkę dla Wisły zdobył główka Cisowski. Po przerwie początkowo ma Wieczysta dażyć do poprawienia wyniku. Gra w tym czasie staje się ostra, w tym celu zawodnicy Wieczystej, 10 min. przed końcem Jaskowski uzyskuje trzecią bramkę dla Wisły. Zawody sędziował p. Jesionka.

Mościce wysoko przegrały

Po dobrej grze, mając przez cały czas trwania meczu przynętną jąca przewagę Łobzowianka odniosła zasłużone zwycięstwo, zdobywając bramki ze strzałów: Malickiego 2, Koziała 2 i Piszaka 1. Sędziował p. Orlikowski b. dobrze.

DZIS O 18-TEJ GROBLE — ŁOBZOWIANKA
Wyznaczone zawody piłkarskie o mistrzostwo A-kłasy KOZPN-u na dzień 6 czerwca br., pomiędzy ZKS Unia-Groble a ZKS Związkowiec-Łobzowianka, przesunięte zostały na sobotę, 4 czerwca br. i odbędą się na boisku Nadwiślan o godz. 18.

MARIAN ZAŁUCKI

Wczasy w nowym aspekcie

Jeśli pragniesz dostać
Dziś w Krakowie mieszkanie
I pan sądzisz przypadkiem,
Ze pan jakies dostanie —
No to jedź pan na wczasy,
Osiądz pan w Poroninie —
Tam wśród gór, łąk i lasów
Może panu to minie...

Jeśli swoich znajomych
Nie poznajesz pan w dzień już,
Boś pan książkę gdzieś wydał
I pan myślisz, żeś geniusz —
No to jedź pan na wczasy
Gdzieś powiedzmy nad morze —
Tam jest woda... W tej wodzie
Panu przejdzie to może...

A gdy z pana przypadkiem
Jest niewielki dygnitarz
I z tej racji pan już się
Z podwładnymi nie witasz —
No to pojedź pan w góry,
Pod wysokie — hen — turnie!
Tam pan może zrozumiesz,
Jak to głupio być durniem...

Bo natura nie tylko,
Ze uzdrawia i koi,
Ale uczy mądrości
— Czytelnicy Wy moi!
Tak mi mówił pradziadek
Oraz ciotki me dwie...
Więc wyjeżdżam! Zobacze,
Czy nauczy i mnie...

Szczakowianka, Wieczysta i Zwierzyniecki

walczą o prymat w krakowskiej klasie A

Celem ukończenia rozgrywek w bieżącym miesiącu, rozegrano w czwartek dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo krakowskiej A-kłasy, które przyniosły szereg niespodzianek.

Z uzyskanych wyników na podkreślenie zasługuje remis Zwierzynieckiego ze Szczakowianką, który

bardziej zaciemnił i tak już skomplikowaną sytuację w rozgrywkach. Zwierzyniecki, po uzyskaniu remisu, przy równoczesnym porażce Wieczystej z rezerwą Wisły, wysunął się na pozycję wice-leADERA tabeli.

Najbliższe spotkania, które odbędą się w poniedziałek bm., oraz w niedzielę 12 bm., rozstrzygną definitywnie o tytule mistrzowskim. Aktualna tabela po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

1. Szczakowianka	23	29	44:25
2. Zwierzyniecki	22	28	43:35
3. Wieczysta	21	27	33:20
4. Łobzowianka	22	24	38:32
5. Korona	22	24	37:32
6. Groble	22	23	39:29
7. Okocimski	23	22	36:37
8. Mościce	21	21	33:36
9. Dąbski	22	21	35:41
10. Cracovia I B	22	21	34:40
11. Fablok	22	20	39:44
12. Wisła I B	23	19	34:40
13. Garbarnia I B	28	18	38:38
14. Tarnovia I B	22	13	30:64

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie ciekawe międzymiastowe spotkanie pływackie Kraków — Wrocław o puchar przewodni prezydenta miasta Wrocławia.

Zawody rozpoczną się w obydwóch dniach punktualnie o godz. 11 na Stadionie Miejskim. Barw na szego miasta bronici będą czołowi pływacy okręgu.

KOZPN sporządza statystykę strat sportu polskiego

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, postanowił sporządzić dokładną statystykę życia sportowego, konspiracyjnego, z okresu okupacji niemieckiej; na terenie okręgu krakowskiego. Statystyka ta przesłana zostanie do Gł. Urz. Kultury Fizycznej w Warszawie.

Poszczególne tablice statystyczne zostały, rozesłane do wszystkich klubów, które winny według posiadanych wiadomości, przy włożeniu maksimum dobrej woli i pracy, podać wszelką działalność sportową klubu, jak również podać straty poniesione w czasie okupacji. Osobno należy podać straty w sprzęcie, osobno zaś ilość osób poległych, zaaresztowanych i więzionych w obozach.

Statystyka jest robiona w celu wykazania jakie straty poniósł sport piłkarski.

Skonecki grał b. dobrze — informuje nas towarzyszący tenisistom wiceprezes PZT, inż. Olszowski.

Jędrzejowska jest również w półfinale po zwycięstwie nad czołową rakieta CSR — Szolcowa 6:4, 6:4. Spotka się z Pitnerową, która pokonała Miskovą. Debel polski Skonecki, Piątek wygrali łatwo pierwszą grę z

małą znaną parą miejscową. Czeka ich teraz spotkanie z Wegrami — Katona, Forro.

— A inne wyniki — pytamy inż. Olszowskiego.

— Cernik, z którym teraz zmierzy się w półfinale Skonecki, pokonał zwycięzce Rumuna Viziru — Dostała w trzech setach. Półfinal to ciężki mecz dla Skoneckiego. Doskonale gra Czech Szolc, który wyeliminował Katona i Smolin-skiego. Konkurencja jest silna. Wszyscy Rumuni zostali wyeliminowani. Caralulis przegrał z Krejckiem 0:6; 7:5, 4:6. Krejcek zrobił duże postępy.

— A Drobný?

— Czech jest w świetnej formie. Wszystkie gry wygrywa zupełnie bez trudu. Oczywiście jest mruwanym faworytem...

DZWONY
LOUIS ARAGON BAZYLEI TRUM. W. ROGOWICZ (114)

Miał rację Wiktor, ale nie mogę już dłużej mówić o Katarzynie. Chwiejna, niezdeterminowana Katarzyna, jak powoli zbliża się ona do światła! A jednak jesteśmy już w końcu 1912 roku i istnieje już cała ludzkość, z której Katarzyna Simonidze widzą tylko niewyraźne cienie poprzez zasłone. Klara Zetkin przekroczyła pięćdziesiątkę, wemy to pod uwagę. Biorę Klarę Zetkin za przykład, ale wszystko sprwadziłoby mnie nieuchronnie do niej.

Powiedział, że autor gubi się i, że wielki czas, żeby zakończył werblem książki, gdzie nieznośne jest nagłe pojawienie się, tak późno, tego obrazu kobiety, która mogła być centralną postacią książki, lecz nie może grać w niej roli statystki. Powiedział, że autor gubi się, i autor nie będzie temu przeczył. Świat, czytelniku, jest, według mnie, źle zbudowany, jak źle jest zbudowana, według ciebie, moja książka. Tak, trzeba przerobić i jedno i drugie, z Klarą, jako bohaterką, a nie z Dianą, i nie z Katarzyną. Jeżeli zbudowałem w tobie trochę ochoty do tego, prostą cętkę, możesz podrzeć to tomisko z lekceważeniem, co mi to szkodzi!

Ale na razie, jeśli mi się tak podoba, będę ci mówił bez końca o oczach Klary... Co? myślałeś, że wszystko już powiedział? O tych oczach, które miały pewnego dnia, z wysokości trybuny prezydiarnej Reichstagu, w przeddzień burzy hitlerowskiej, przesunąć się poważnie po ławach, przepelnionych wrogami, mierząc ogrom pracy do wykonania... i wleć do stara bojowniczką zapowiedziałą swym spokojnym głosem powstanie w przyszłości Sowietów Niemiec... myślałeś, że dwoma czy trzema porównaniami wyczerpałem to, co mam do powiedzenia o jej oczach? Kiedy naprawdę oczy tej kobiety są oczami wszystkich kobiet jutra, są młodocianością oczu jutrzejszych! Zanim wyczerpie obrazy nieba i metafory morskie, zanim w otchłaniach i w jasnościach weźmie wszystko, czego mogło użyć do dania ci drob-

nego pojęcia o tym, co można powiedzieć o tych jutrzniach, jakie otwierają się na wiek XX, niby okna w ciemności i w ciemnościach, będziesz musiał się poddać, czytelniku. Ale lituję się nad twoją cierpliwością i poza tym tobie potrzeba bardzo także twej siły, aby przeobrazić świat. Tobie również.

III
24 listopada, o dziesiątej rano, w Burgvogteilhalle, kongres został otwarty przez Belga Ansele, zastępującego w prezydium choroego Vanderveldego. Dwóch Belgów było asesarami, Kamil Huysmans i Furnémont. Pablo Iglesias nie przybył na otwarcie. W prezydium zasiadali: Bebel, Vaillant, Kautsky, Adler, Jaurés, Keir Hardie, Branting, Róża Luksemburg, Pernsterfer, Greulich i Sakasoff. Chór socjalistyczny Bazylei wykonał kantatę. Pięćset delegatów odpowiedziało na apel.

Pierwszą mowę wygłosił socjalista bazylejski Wurschleger, przemawiając w imieniu miejscowego oddziału partii i w imieniu rządu. Przynosił oświadczenie szczególnie pocieszające: proletariatu nie był osamotniony w swym pragnieniu wystąpienia do walki przeciw wojnie. „Pewne oświecone żywioły burżuazyjne łączą się z tym z głębi serca. Z tej racji mogliśmy mieć tutaj do dyspozycji dla demonstracji pokojowej katedrę i za chwilę zostanie odczytany adres naczelnych władz Bazylei do Kongresu...”

Na zewnątrz wielki dzwon katedry komentował swym głosem, idącym z głębi wieków, optymizm Wurschlegera.

Ze wszystkich końców miasta ściągają coraz więcej pstręgo narodu, szły delegacje ze zwiniętymi sztandarami, nawołując się. Mżący deszcz wywoływał kiwanie głowami. Szkoda... ale znow czego można się spodziewać od tej pory roku? Domy opróżniali się, chłopcy wchodzili do miasta. Piwiarnie były pełne. Wszyscy ciągnęli ku koczarsko. Obok gmachu kongresu był tłum. Delegaci wyszli stamtąd około południa wśród natarczywej ciekawości, gdy głos dzwonów stawał się donioślejszy, bardziej nagły, nieskończony. Na nie się nie zdała myśl, że katedra jest postroenie Kongresu, że to w katedrze rozbrzmiało słowo pokoju, głos dzwonów przybierał nieubłaganie akcent bicia na trwogę. Wydzwaniwały wojnę, niebezpieczeństwo. Nie mogły odwyknąć od roli odwiecznej. Jęczały ciężko, jak za czasów Karola Śmiałego. Czyż groźba raz jeszcze nie szła od strony Świętego Cesarstwa? Było to jak melodia, co nie pasuje do słów pieśni. Ulice

roili się od strojów ludowych, krótkie spodnie, świeże koszule, zielone czapki. W podwórzach próbowano fletów.

W pobliżu koczarski formował się pochód.

Wyruszył koło drugie. Olbrzymi tłum otaczał tego węża, liczącego trzydzieści tysięcy głów. Ludzie przybyli z Badenii, z Alzacji i Lotaryngii, z całej Szwajcarii. Pochód był zwarty, szło się ramie przy ramieniu. Wszędzie chorągwie i proporce. Z czerwienią sztandarów mieszał się cały kwiatnik barw, ozdób, kostiumów. Dwanaście fanfar wygrywało melodie, głośzące jedną drugą, od „Ranz des Vaches” do „Miedzynarodówki”. Ponad tym huczał bez przerwy refren dzwonów.

Na czele pochodu posuwało się stu cyklistów z partii socjalistycznej, oczyszczającej drogę. Jechali z tą trudną powolnością, co sprawiała, że raptem ten i ów, nie mogąc jej zachować, ruszał szybko bokiem. Ulice otwierały się przed tym pokojowym szwadrem. Potem szła młodzież socjalistyczna Bazylei. Tu zaczynała się idylla. Były to setki młodzieńców w kostiumach narodowych; prosię sobie wyobrazić dwudziestoletnich Wilhelmów Tellów, idących tłumnie, w kapelusiku, koszula z szerokimi rękawami, zielone szelki, nagie kolano wystaje spod majtek, huk przy boku Kroczyli przy biciu dzwonów, archaiczni, niby pierwsza obiata składania bogowi wołny. Ci operowi bohaterowie wyglądali, jakby szli pod raportowym ogonem artylerii. Pósuwali się przy świrujących dźwiękach, nie przestając i skacząc, pomimo posępnego listopada. To wcale wcale zdawało się nie słyszeć pogrzebowego dzwonięcia, które teraz zaplanowało nad miastem jak niezaprzeczony władca.

Za orszakiem Wilhelmów Tellów szły dziewczęta. W bieli, w sukniach w stylu antycznym, łącząc epoki i mitologie. Jedne pieśno, inne na wozach. Niosły emblematy pokoju, z gołębiami, snopami, narzędziami pracy z kartonu. Prawie wszystkie miały rozpuszczone włosy.

Dzieci białe ubrane, w krótkich tunikach, machały palcami, na których było napisane złotymi literami, że chlubniej jest oszust niż przelęwać krew. I akurat za tą grupą szli, nie Chrystus wyjeżdżający do Jeruzolimy, lecz ciemno ubrani Jaurés i Kautsky. Delegaci kroczyli wśród sztandarów. Była ich moc. Większość to nie były proste czerwone chorągwie, lecz miały emblematy cechów, przenoszące defiladę w czasy średniowiecza.